

**CENA PRENUMERACY
ZY Z PRZESYŁKĄ
W POLSCE**

kwartalnie 60 Mk.

ZAGRANICĄ: w Niemczech
25 Mk, w Ameryce, Brazylii,
Kanadzie rocznie 3 dolary.
Prenumeratę płaci się z góry.
Numer pojedynczy 5 Mk.

Nieopieczutowane reklama-
cje w Polsce wolne są od
opłaty pocztowej. — Reko-
pisów się nie zwraca. —
Nie przyjmuje się listów
nieopłaconych.

TELEFONU NR 1256

PRAWDA

**PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM,
NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM
I KULTYRNYM. — WYCHODZI CO SOBOTE.**

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie koresponden-
cje nadsyłać należy pod adr.:
Redakcja „PRAWDY”
Wrocław, Mały Rynek 4
Biuro redakcji otwarte co-
dziennie z wyjątkiem świąt
i niedziel, od godz. 8—12
przedp. i od 2—7 popoł.
OZŁOSZENIA: za 1 wiersz
petitowy, jednołamowy lub
jego miejsce 30— Mk. —
Nadesłane: za wiersz 50 Mk.
Przy kilkorazowym ogła-
szaniu odpowiedni rabat

„JESLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Redaktor naczelny: Jan Bryl, poseł do Sejmu.

Powstanie na Górnym Śląsku.

**Krwawy protest ludu polskiego przeciw matactwom
dyplomacji. — Ofiary i owoce powstania.**

Górny Śląsk stanął dnia 3-go maja, w samo nasze święto narodowe, w płomieniach powstania. Ludność polska tej dzielnicy, która przez półtora roku przechodziła istne piekło plebiscytowe, która w dniu plebiscytu zamaniestowała swoją wolę połączenia się z Polską, porwała za broń, gdy się po Śląsku rozeszła wiadomość, że komisja międzysejusznicza w Opolu wygotowała dla Rady Najwyższej wniosek, na podstawie którego wola Polaków miała być brutalnie podeptana, a ludność polska poddana znowu, wbrew swej woli, wbrew zasadom prawa i sprawiedliwości, w germańską niewolę. I połała się na Górnym Śląsku już po raz trzeci od chwili skończenia wojny światowej krew polska, połała się w obronie polskości, w obronie wolności, ale też i w obronie brutalnie gwałconych zasad sprawiedliwości i prawa.

Ruch powstańczy rozpełnął się żywiołowo. Na wieść o krzywdzącym ludność polską wniosku angielsko-włoskim, zalecającym przyznanie Polsce tylko skrawka ziemi górnośląskiej, zawrzało przedewszystkiem w masach robotniczych. Masy te nie poszły do kopalń i fabryk, na znak protestu rozpoczęły strejk, który sam jeden wymownym był dowodem, że w okręgu przemysłowym bezwzględna większość stanowią Polacy. Skoro bowiem 80% kopalń i fabryk stało, to chyba dowodzi aż nadto, że tam Niemcy wiele do gadania nie mają. Rozgoryczenie jednak ludności było tak wielkie, że nie skończyło się na strejku. Robotnicy i chłopcy chwycili za broń i postanowili krwią przypiecetować swoją wolę połączenia

się z Polską, kwią własną wymusić sprawiedliwość i poszanowanie dla przepisów wersalskiego traktatu.

I rozpoczęły się walki, które dla powstańców przybrały obrót niezwykle korzystny. Z błyskawiczną szybkością powstańcy zajmowali jedną osadę po drugiej, jeden powiat po drugim, tak, że w przeciągu niespełna trzech dni mieli w posiadaniu i we własnym zarządzie wszystkie wieś w powiatach, objętych tak zwaną linią Korfantego z wyjątkiem miast, które również mieli w rękach, ale które zestawili pod władzę stojących w nich załogą wojsk francuskich. Tu drugi wymowny dowód, że Niemców jest na tym terenie bardzo niewiele w stosunku do Polaków. Nie da się bowiem pomyśleć, żeby Niemcy, mając tam przewagę liczebną, rozperządzając ponadto bronią i amunicją, której formalne składy powstańcy odkryli, pozwolili byli wyrzucić się z urzędów, pozwolili byli na objęcie władzy przez polskich powstańców. Tylko to, iż Niemcy stanowią na tem terytorjum znikomą naprawdę mniejszość. Homaczyć może fakt, że powstanie tak szybko się rozszerzyło i tak szybko odniosło poważne sukcesy.

Nie pomogły Niemcom posiłki, które częściowo jawnie, a częściowo potajemnie nadeszły z Niemiec, bo zresztą stały w pogotowiu na pograniczu Górnego Śląska. Przyszło do kilku większych potyczek, w których hojnie połała się krew polska. Rezultatem powstania było jednak to, że cały okręg, objęty linią Korfantego, powstańcy utrzymali w swoich rękach i mają go do dziś dnia.

Rząd polski stawał wobec wybuchu powstania na Górnym Śląsku, jako wobec dokonanego faktu, któremu ani przeciwdziałać, ani wybuchowi przeszkodzić nie był w możności. Nie było bowiem mocy świata, któraby zdolną była powstrzymać wybuch, jaki zrodziła rozpacz i zachwianie wiary w prawo i sprawiedliwość. Rząd odwołał swojego komisarza plebiscytowego, posła Korfantego i zamknął granicę polską wzdłuż Górnego Śląska. Nie mógł postąpić inaczej, bo opierając się na wyraźnych przepisach traktatu wersalskiego, pozostawiał rozstrzygnięcie ostateczne co do przynależności Górnego Śląska Radzie Najwyższej, a nie miał powodów do przypuszczenia, by wyrok ten mógł być sprzecznym z postanowieniami traktatu. Społeczeństwo polskie jednak na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej zareagowało na wiadomość o powstaniu niesłychanie silnie. W całym państwie odbyły się masowe wiece, na których uchwalono rezolucje, wyrażające hołd bohaterom ze Śląska Górnego, protestujące przeciwko matactwom dyplomatycznym i deptaniu prawa przez tych, którzy w obronie prawa wojnę światową podjęli i na prawie nowy porządek w Europie ugruntować chcieli. Zaczęły się sypać składki na Górny Śląsk, całe społeczeństwo zatrzęsało się od oburzenia, całe stało sercem przy Górnoślązakach.

W państwach koalicji wybuch powstania wywołał w pierwszej chwili odruch wysokiego niezadowolonia. Prasa angielska i włoska uderzyła na alarm. Zaczęto znów oskarżać Polaków, że są żywiołem awanturniczym, robiącym w Europie tylko niepokój. Zdecydowana jednak postawa powstańców, krew, której nie szczędzili, uprzytomniała największym nawet wrogom, że nad tym protestem, okupionym krwią, nawet najmężniejsi tego świata nie mogą przejść do porządku. W interesie całej Europy leży, aby na Górnym Śląsku panował spokój, aby fabryki i kopalnie jego były czynne. Zrozumieli nawet nasi wrogowie, że jednak ten lud polski na Górnym Śląsku musi być potęgą, skoro doprowadzony do rozpacz, wstrzymał całe życie gospodarcze tej dzielnicy, musi być potęgą, skoro poszedł do walki na śmierć i życie, oświadczając stanowczo, że pod jarzmo germańskie nie wróci. I stała się rzecz, której przy wybuchu powstania nawet się przewidywano.

Oto Rada ambasadorów, która od Rady Najwyższej otrzymała wnioski Komisji międzysojuszniczej z Opolą, w sprawie zdecydowania losu Górnego Śląska po odbyciu plebiscytu, przesyłała nad wnioskami komisji opolskiej do porządku, odesłała je bowiem tej komisji i kazała jej wypracować jednolity wniosek, oparty ściśle na wynikach głosowania i przepisach traktatu wersalskiego. Bądź co bądź więc powstańcy mogą dziś już powiedzieć z dumą, że wywalczyli zniesienie krzywdzącego Polskę wniosku o oddanie większej części Górnego Śląska Niemcom. Jedną bowiem jedyną Francją postawiła wniosek o przyznanie Polsce całego terytorjum Śląska, objętego linją Korfantego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się z miarodajnych źródeł, że dla przywrócenia jak najrychlej na Górnym Śląsku pokoju, szef komisji międzysojuszniczej w Opolu, znakomity generał francuski Le Rond, podjął z dyktatorem powstania, postem Korfantym — (p. Korfanty, usunięty z urzędu komisarza plebiscytowego, sam jako syn ludu górnośląskiego poszedł do powstańców i objął kierownictwo powstania) — układy, aby do pokoju jak najrychlej powrócić. Układy te doprowadziły,

jak nas informują, do rezultatu następującego: Na całym terytorjum, które zajęli powstańcy, władzę administracyjną zatrzymują Polacy. W zamian za to nastaje zawieszenie broni, robotnicy wracają do fabryk i kopalń, ludność wiejska do swoich zwykłych zajęć.

Jeżeli tak rzeczywiście zakończono układy o przywrócenie pokoju, to krew powstańców nie poszła na marne. I komisja bowiem koalicyjna musi się liczyć z tem, co można uważać za fakt dokonany, iż okręg przemysłowy, obejmujący 11 powiatów, dlatego przeszedł pod administrację polską, że jest w swej większości polskim.

Niewątpliwie w chwili, gdy ten numer dojdzie do rąk czytelników, powstanie górnośląskie będzie już zlikwidowane. Zapal, który ogarnął cały naród na wieść o powstaniu, nie powinien jednak sam się zlikwidować. Pozostały po powstańcach wdowy i sieroty, ktorami nie kto inny, ale cały naród zapiekujeć się winien. Dlatego też każdy uczciwy Polak powinien co może złożyć na pomoc dla ofiar powstania górnośląskiego. Powinien to złożyć, pamiętając, że powstanie to nie może pozostać bez skutku, że ono nie tylko przyspieszy ostateczne zatwierdzenie przynależności Górnego Śląska, ale wymusi to zatwierdzenie wedle sprawiedliwości i prawa.

Prezydent ministrów Witos o sprawie Górnego Śląska.

Na posiedzeniu Sejmu we wtorek dnia 10 b.m. zabrał głos prezydent ministrów Witos, i złożył następujące oświadczenie:

„Cały naród polski jest głęboko wstrząśnięty sprawą Górnego Śląska, która weszła obecnie w stadium rozstrzygnięcia. Obawa narodu polskiego płynie stąd, iż zachodzi niebezpieczeństwo naruszenia traktatu wersalskiego, tego najważniejszego fundamentu, na którym się opiera cały obecny system międzynarodowy nie tylko Europy, ale i całego świata.

Wychodząc z tego założenia i z wielkich hasel, jakimi się kierowali twórcy traktatu wersalskiego, Śląsk Górny powinien być przypaść Polsce bez plebiscytu. Według bowiem każdej statystyki, a nawet niewątpliwie stroniczej, urzędowej statystyki nie mieckiej, Śląsk Górny jest zamieszkały przez znaczną większość polską, a już przynajmniej większą polską posiada okręg przemysłowy.

Kierując się tą statystyką i oczywistymi faktami, komisja, która zajmowała się sprawami Polski na konferencji pokojowej, powzięła początkowo uchwałę, aby Śląsk Górny od razu bez żadnych zastrzeżeń oddać Polsce. Niestety, konferencja pokojowa nie uwzględniła tego sprawiedliwego postanowienia komisji.

W traktacie wersalskim ustalono, aby losy Górnego Śląska zostały rozstrzygnięte drogą plebiscytu. Naród polski — mimo poczucia wielkiej krzywdy, jaką mu się stała — przyjął to postanowienie traktatu i zgodził się na plebiscyt.

Jakkolwiek warunki i przepisy plebiscytu są ogólnie znane, trzeba je jeszcze przytoczyć. Należy je powtarzać i przypominać, aby nasze żądania, żądania słuszne i sprawiedliwe, wynikające wprost z samej litery

i ducha traktatu, zarysowały się w tem jaśniejszem świetle.

Co mówi traktat wersalski w tej sprawie?

Otóż art. 88 traktatu wersalskiego brzmi dosłownie:

W części Górnego Śląska, położonej w granicach poniżej opisanych, mieszkańcy zostaną powołani do wypowiedzenia się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec czy do Polski.

a aneks do art. 88 w § 4 powiada dosłownie:

„Wynik głosowania będzie oznaczony gminami większością głosów w każdej gminie“.

Mimo administracji niemieckiej, na terenie plebiscytowym, mimo fałszerstw, nadużyć i presji ze strony niemieckiej, mimo dopuszczenia do głosowania emigrantów, nieczem nie związanych z losem Górnego Śląska, wynik plebiscytu był zwycięstwem polskości tej ziemi, przez kilka wieków od Polski oderwanej i rzuconej na łup ucisku i systematycznej germanizacji.

Na wiadomość, że komisja międzysojusznicza w Opolu powzięła krzywdzącą decyzję dla ludności na Górnym Śląsku, ludność ta, doprowadzona do rozpacz, na znak protestu porzuciła pracę, a następnie samorzutnie chwyciła za broń i poszła do walki orężnej, zdecydowana krwią własną i ofiarą życia przeprowadzić swoją wolę.

Rząd znalazł się wobec ruchu zbrojnego, jako faktu dokonanego — któremu nie mógł przeszkodzić, bo to nie leżało w jego mocy.

Wiadomość o rzekomej decyzji członków komisji międzysojuszniczej w Opolu, przyznającej Polsce tylko drobną część Górnego Śląska, była dla rządu, który się opierał na faktach realnych, bo na wynikach dokonanego plebiscytu i wyraźnych przepisach traktatu wersalskiego, którego przecież nikt nie może uważać za świsstek papieru, zupełnie niezrozumiałą, bo nieczem niezasadzoną, dla ludu zaś polskiego na Górnym Śląsku była ciosem, który on odczuł, jako podeptanie jego woli.

Lud górnośląski stracił wiarę w bezstronność komisji i, nie chcąc iść na nowo pod jarzmo niemieckiego panowania, chwycił za oręż, przenosząc śmierć nad niewolę.

Tu ponad wszelką wątpliwość stwierdzić należy, że powstanie górnośląskie — to żywiołowy, samorzutny akt rozpaczliwej ludności, która nie została w swoim czasie do Polski włączona, a, skazana na piekło udręczeń, jakim był plebiscyt, miała znowu doznać straszliwego zawodu.

Rząd, oceniając należycie nad wyraz trudne położenie ludu górnośląskiego, wiedząc, jakie przykre uczucie krok rządu wywoła, uważał jednak za konieczne stwierdzić, że przeciwny jest dochodzeniu przez lud górnośląski praw swych drogą orężną.

Stojąc na tem zasadniczym stanowisku i chcąc zapobiec wszelkim możliwym komplikacjom, rząd, starając się z jednej strony wszelkimi sposobami wpłynąć na lud górnośląski uspakajająco, by zaprzestął walki orężnej, z drugiej strony wydał zarządzenia, usuwające wszelkie podejrzenia współdziałania z tym ruchem, jakkolwiek wiedział, że całe społeczeństwo polskie w uczuciach swoich będzie tym krokiem w wysokim stopniu boleśnie dotknięte.

Rząd odwołał natychmiast komisarza plebiscytowego. Korfantego, który przekroczył swoje pełnomocni-

ctwa, a potem stanął na czele ruchu powstańczego. Równocześnie rząd zamknął granicę polsko-śląską i zamknięcia tego ściśle przestrzega.

Rząd wydał zakaz werbuunku na terytorjum Rzeczypospolitej i działa wciąż uspakajająco na umysły ludności Górnego Śląska i Polski, która to ludność na Górnym Śląsku, jak i w całej Polsce w niesłychany sposób wstrząśnięta, uczuciom swoim daje wyraz na niezliczonych wiecach i zgromadzeniach.

Rząd robi ze swej strony wszystko, by na Górnym Śląsku powrócił spokój, porządek i równowaga umysłów i aby losy Górnego Śląska mogły być rozstrzygnięte zgodnie z tak dobitnie wyrażoną wolą ludu górnośląskiego, tembardziej, że nie będzie to nieczem innym, jak aktem zwykłej sprawiedliwości i spełnienia litery traktatu.

Wyrażając głębokie ubolewanie nad ofiarami za równo w szeregach tych, którzy spełniali ciężki swój obowiązek, jak i tych, którzy poszli za odruchem rozpacz, rząd zwrócił się z gorącym apelem do rządów państw ententy, by zechciały przyczynić się całym swym autorytetem do tego, by w jak najkrótszym terminie powzięta została ostateczna decyzja o losach Górnego Śląska w duchu traktatu wersalskiego i zgodnie z istotnymi wynikami plebiscytu.

Rząd przekonany jest, że, czyniąc to, działa także w myśl ogólnoludzkiej sprawiedliwości, porządku i trwałego pokoju.

Wobec pojawiających się pogłosek o zamysłach twórczenia z Górnego Śląska osobnej jednostki państwowej, uważam za konieczne zastrzec się najbardziej katerycznie w imieniu rządu i narodu polskiego przeciwko tego rodzaju projektom, gdyż byłoby one jaskrawem pogwałceniem traktatu wersalskiego i woli ludności Górnego Śląska, a ponadto stałyby się zarzewiem ciągłych nieporozumień w Europie.

Rząd musi też z całą siłą odeprzeć wszelkie zarzuty współdziałania w akcji powstańczej, podsuwaniu mu zapędów imperjalistycznych i chęci burzenia pokoju. Rząd i naród polski dał dosyć dowodów, że w interesie pokoju Europy i ochrony prawa potrafią się zdobyć na wszelkie ofiary z uszczerbkiem własnego interesu, wiedząc pozatem, że nic bardziej nie może podważyć pokoju, jak burzenie jego kardynalnych zasad.

Obecnie jestem w możności oznajmić Wysokiemu Sejmowi, że pomiędzy kierownikami powstania a komisją międzysojuszniczą w Opolu w dniu wczorajszym nastąpiło porozumienie, które roknie możliwość uregulowania stosunków na Górnym Śląsku i zapewne przyspieszy rozstrzygnięcie sprawy.

Z tej trybuny pragnę jeszcze imieniem rządu zwrócić się do całego społeczeństwa polskiego, ażeby — jak dotychczas — zachowało spokój i rozwagę, umożliwiającą rządowi przeprowadzenie do końca tej tak doniosłej dla całego narodu sprawy.

Pszczoly w ulach słowiańskich
ma na sprzedaż Józef Golenia w Dąbrówkach —
Łańcut. 556

Wozy gospodarskie i ciężarowe, pługi, taczki, sieczkarnie, młynki, młocarnie, kosy, sierpy, nawóz sztuczny, gonty, dachówkę, blachę, kasy ogniotrwałe, tudzież towary wszystkich gałęzi wytwórczości dostarcza wprost z fabryk po cenach konkurencyjnych „Ekonomia“, Dom handlowo-komisowy. Lwów, Kopernika 19. Telefon Nr 332. 543 1 3

Pierwszy Kongres Ludowców Wielkopolskich w Poznaniu.

Poznań, 9 maja 1921.

Kongres ludowców wielkopolskich — do niedawna słowa te wydawać się mogły w Polsce paradoksem. A jednak, kto był dnia 9 maja b. r. w Poznaniu, kto przyjrzał się wielotysięcznej masie ludu, która przez 5 godzin prowadziła najpoważniejsze obrady, a następnie w olbrzymim pochodzie przesunęła się poprzez główne nlice Poznania, stolicy ziemi, uważanej do niedawna za twierdzą wszelakiego wstecznicwa, kto przyjrzał się temu pochodowi, gdy szedł pod konsulát francuski, manifestując na rzecz Górnego Śląska i wnosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć prezesa polskiego stronnictwa ludowego, dzisiejszego prezydenta ministrów, Witosa, na cześć naczelnika państwa, Piłsudskiego, na cześć Polskiego Stronnictwa Ludowego, ten musiał sobie powiedzieć, że w dzielnicy wielkopolskiej dokonana się w ciągu półtora roku niesłychana zmiana, że lud polski w tej dzielnicy, uważany stałe za potulne narzędzie w rękach wsteczników, zorganizował się i stanowi dzisiaj potężną część Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Stwierdzić to trzeba, że ruch ludowy w Wielkopolsce rozwinął się z błyskawiczną szybkością. Minęło zaledwie dosłownie półtora roku od czasu, kiedy prof. Michałkiewicz rzucił na wieś wielkopolską pierwsze ziarna idei P. S. L., a już dziś byliśmy świadkami, jak ta idea głęboko przenikła wielkopolskie masy ludowe, jaki w nich wywołała zapal i jak złączyła ludzi, dotychczas luzem chodzących, pod sztandarem P. S. L. Dość wspomnieć, że na Kongres przybyło z górą 4 tysiące delegatów gmin ze wszystkich nieomal powiatów Wielkopolski, objętych już organizacją P. S. L. Mogą sobie wrogie ludowi pisma wypisywać o ludowcach, co im się podoba, faktom zaprzeczyc nie potrafią. Kongres dzisiejszy ludowców był imponującym wyrazem rozszerzenia się P. S. L. na Wielkopolskę, był wymownym stwierdzeniem, że wieś tej dzielnicy stoi dzisiaj prawie w zupełności pod sztandarem P. S. L. Przekonał się o tem naocznie cały Poznań, patrząc na imponujący liczbą i powagą obrad pierwszy Kongres ludowców wielkopolskich.

Starym zwyczajem, ściśle w Wielkopolsce przestrzegany, wielki ten dla P. S. L. i dla całego życia politycznego tej dzielnicy dzień, rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele św. Marcina. Mszę św. celebrował ks. Kubik, syn wielkopolskiego ludu, który jawnie, otwarcie stanął był swego czasu w szeregach braci, skupiających się politycznie w P. S. L. Uczestnicy kongresu odśpiewali chórem „Boże coś Polskę“. Po nabożeństwie udali się grupami do Ogrodu Zoologicznego, gdzie zaczęli się zbierać w wynajętej na Kongres sali, bodaj czy nie największej w Poznaniu. Okazało się jednak, że nawet ta sala nie zdoła pomieścić wszystkich uczestników Kongresu. Postanowiono tedy odbyć obrady w ogrodzie, pod gołym niebem, tembardziej, że pogoda była przecudna, jakby sam Pan Bóg radował się z tego, że ludowcy na pierwszy swój Kongres dzielnicowy tak licznie się zjechali.

Zagajenie obrad Kongresu.

Punktualnie o godzinie 11 przed południem stanął na estradzie, na której zebrał się zarząd wielkopolskiej organizacji P. S. L. prezes jej, p. Jan Sobiech z Czarkowa w Kościańskim i w gorących słowach zagajając obrady, powitał przybyłego na Kongres pioniera ruchu ludowego, wicemarszałka Bojkę, dalej wicemarszałka Osieckiego, prezesa klubu posłów P. S. L. p. Jana Dębskiego, oraz posłów Wasilewskiego, Sikorę i Rączkowskiego, przedstawiciela Pomorza posła Brejskiego oraz przedstawiciela Kaszubów, p. Łabudę. Zebrani powitali wymienionych gromkimi oklaskami i trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyją!“

Następnie przystąpiono do wyboru prezydium Kongresu. Przewodniczącym wybrano jednomyślnie wicemarszałka Osieckiego, zastępcami pp. Nabzdyska z Lutogniewa i p. Sobiecha z Czarkowa, sekretarzami prof. Polcyna i p. Jana Sobiecha z Sierakowa.

Wicemarszałek Osiecki, objawwszy przewodnictwo i ustalwszy plan obrad, udzielił głosu wicemarszałkowi Bojce, honorowemu prezesowi P. S. L.

Mowa wicemarszałka Bojki.

P. Bojko rozpoczął staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i mówił dalej: „Niech będzie pochwalony za to, że nam dał dożyć tak dla narodu naszego szczęśliwego czasu, dożyć chwil, do których daremnie wzdychały tysiące serc polskich, w dalekich śniegach Sybiru i w kazamatach germańskich męką swoją wyznających głośno, że chcą być polskie. Myśmy doczekali się niepodległości. W odrodzonej Polsce lud upomniał się o swoje prawa i oświadczył głośno, że Polska musi być ludowa. Miał prawo to oświadczyć, bo czuł i czuje się gospodarzem na polskiej ziemi, której bronić zawsze umiał, i do której obronienia był zdolnym. Któż to za Kościuszki poszedł do szeregów walczyć o ratunek upadającej Ojczyzny? Chłopi. Któż to zabił pod Grunwaldem wielkiego mistrza krzyżackiego? Czytajcie dzieje, a dowiecie się, że tym bohaterem był nie szlachcic, ale polski chłop. Kiedy przyszła nawała bolszewicka, w roku zeszłym, znowu chłop przeciwstawił się najeźdźcom i uratował państwo. Dziś, kiedy patrzę na was, ja, który przed 27 laty rozpoczyname pracę nad stworzeniem ruchu ludowego, dumam zaiste rozpięrami serce. Bo oto widzę, że lud polski organizuje się coraz bardziej, dając świadectwo, że zna swoją siłę i znaczenie w państwie, że się rozwija politycznie i dziś jest rzeczywistą podporą państwa. Nie odsadzamy żadnej warstwy od pracy i wpływ jej należy, ale że znamy swoje prawa, znamy jednak i swe wobec państwa obowiązki. Najdroższym dla nas skarbem jest święta ziemia. Na tej ziemi musi sięgnąć lud, który na niej pracuje, bo zdrowe zamożne gospodarstwa chłopskie, to fundament pomyślności Rzeczypospolitej. Chcemy Polskę ugruntować na mocnym, zamożnym chłopie polskim. Dlatego wywalczyliśmy w Sejmie reformę rolną. Dążąc do jaknajsilniejszej budowy państwa, byliśmy przeciwnikami wszelkich odrębności dzielnicowych. Pragniemy, by wszystkie dzielnice złączyły się nareszcie jaknajprędzej. (Burzliwe oklaski). Pragniemy uregulować jaknajrychlej życie gospodarcze, i dlatego walczymy o wolny handel. Przeciwiństwem między wsią a miastem wybujałe, mają swoje podłoże tylko i wyłącznie w ograniczeniach, jakim pod-

dane obrót środkami żywności. My miast nie nienawidzimy, bo uznajemy ich kulturalne i społeczne w państwie znaczenie.

Podnoszą się nieraz narzekania, że nie wszystko jeszcze jest w Polsce tak, jak być powinno. Moi drodzy! Zaczęliśmy od niczego, trudno więc wymagać, by jakikolwiek rząd mógł od razu zrobić wszystko. Rządowi trzeba dać środki, aby mogli spełniać państwowe zadania. Te środki my, chłopcy, dać rządowi musimy, bo my za państwo chcemy i ponosimy odpowiedzialność. Przez półtrzecia roku istnienia Polska ludowa zrobiła tyle, ile nie zrobiła Polska szlachecka w chwili największego niebezpieczeństwa. Utworzyliśmy armję, która jest dziś naszą najpewniejszą obroną. Tę armję stworzył w pierwszej linii lud, który dał jej swych synów. Damy państwu wszystko, czego od nas zażąda, bo wiemy, że szczęście państwa — to szczęście ludu i odwrotnie“.

Następnie marsz. Bojko usprawiedliwił prezydenta ministrów Witosa, który jako prezes P. S. L. całym sercem pragnął być na tym kongresie obecnym, któremu jednak wypadki polityczne, zwłaszcza sprawa Górnego Śląska, nie pozwoliły opuścić Warszawy. P. Bojko odczytał list, nadesłany przez prezydenta Witosa do przedydjuna Kongresu. List ten brzmi:

List prezydenta Witosa do Kongresu.

Do przedydjuna Kongresu P. S. L. w Poznaniu.

Zatrzymany obowiązkami państwowymi, wpływającymi z mojego urzędu, a będącymi w ścisłym związku z zaszłymi obecnie wypadkami na Górnym Śląsku, nie mogę, mimo najszczerzej chęci, przybyć, aby wziąć udział w obradach Kongresu P. S. L., pierwszego w tej przastarej polskiej ziemi. Sercem i duchem będąc z Wami, szanowni uczestnicy Kongresu, życzę Wam, a w pierwszym rzędzie Polsce, jaknajwięcej owocnego wyniku obrad.

Ojczyzna nasza, powstała w tak trudnych warunkach, prowadzić jeszcze musi ciężką walkę zewnętrzną i wewnętrzną o ustalenie swojego bytu. Wy jesteście tymi, na których, jak na granitowym fundamencie, oprzeć się musi wielka część państwowego gmachu. Obowiązek względem Ojczyzny i interes szerszych warstw ludowych, wytknął nam wyraźnie cele naszej pracy. Są nimi w pierwszym rzędzie:

Ostateczne ukończenie i ugruntowanie budowy silnego na zewnątrz i wewnątrz państwa i utrwalenie pokoju.

Jaknajsilniejsze zespolenie wszystkich dzielnic pod każdym względem.

Ugruntowanie silnej, celowej, bezstronnej i bezwzględnie sprawiedliwej administracji.

Wprowadzenie wolności produkcji i wolności niewyzyskiwanej przez nikogo pracy.

Przeprowadzenie koniecznych reform i utrwalenie stosunków społecznych.

Są to niektóre wytyczne, którymi musi się kierować P. S. L.

Dotychczasowa nasza praca i jej postępy, wiara w przyszłość, wytrwałość, której daliśmy dosyć dowodów, powinny być gwarancją, że potrafimy zwalczyć wszelkie przeszkody, jakie nam jeszcze stanąć mogą na

drodzo, mając tę pewność, że nigdy i nikomu „nie damy ziemi skąd nasz ród“. Cześć!

Wincenty Witos, prezes P. S. L.

List ten, który zebrani nagredzili istną burzą oklasków i okrzykami na cześć prezydenta ministrów, podpisał również minister Rataj, którego także owacyjnie uczczono.

Rzęsiste oklaski, jakie się rozległy po przemówieniu p. Bojki, były wyrazem uczuć, z jakimi zebrani słowem tego weterana ruchu ludowego przyjęli.

Sprawa Górnego Śląska.

Następnie przewodniczący, p. Csiecki, poruszył w krótkich ale gorących słowach bohaterką walkę ludu górnośląskiego. Podniósł niesłychane cierpienia tego ludu, który już poraz trzeci za bronią chwycił w obronie własnej wolności i połączenia się z Ojczyzną, uczył pamięć poległych Górnoszlązaków — wszyscy zebrani powstali i rozległ się jeden wielki okrzyk: Cześć bohaterom! Wkłada odczytał następującą rezolucję, zgłoszoną przez p. Kaźmierczaka:

„Kongres, wielkopolski P. S. L., zebrany dnia 9 maja 1921 r. w Poznaniu, złożony z przedstawicieli ludu, który przez blisko półtora wieku musiał znosić ciężkie jarzmo pruskie, wyraża ból i serdeczną sympatję braciom Górnoszlązakom, którzy od 6 ciu wieków w pętlach krzyżackich trzymani, dali w plebiscywie manifestacyjny wyraz swojej woli połączenia się z Polską, a zaskoczeni grozą podeptania tej woli przez mocarstwa, chwycili za oręż, aby plebiscytem krwi umocnić plebiscytem głosów.

Kongres stwierdza, że lud wielkopolski wszystkim, czem może, poprze usiłowania braci górnośląskich w kierunku połączenia się z Polską i będzie im niósł pomoc pośrednio i bezpośrednio, wedle sił i możliwości.

Kongres wyrażając hołd poległym na Górnym Śląsku, daje wyraz nadziei, że mocarstwa uszanują wolę i ofiary krwi ludu górnośląskiego i przy decyzji ostatecznej kierować się będą tylko wynikami plebiscytu oraz wyraźnymi przepisami traktatu wersalskiego.

Kongres wzywa członków P. S. L. do składek na wdowy i sieroty po powstańcach górnośląskich. Lista składek będzie drukowana we „Włościaninie“.

Rezolucję uchwalono jednomyślnie wśród burzliwych okrzyków na cześć Górnoszlązaków.

Telegram do p. Witosa.

Na wniosek prof. Michałkiewicza, zebrani uchwalili wśród gorących oklasków, wysłać do prezydenta ministrów Witosa, jako do prezesa P. S. L., telegram hołdowniczy.

Mowa prezesa klubu posłów P. S. L.

Z kolei zabrał głos prezes klubu P. S. L., p. Jan Dębski, i w dłuższym przemówieniu przedstawił zebranym pracę posłów ludowych w Sejmie ustawodawczym. Stwierdził, że posłowie ludowi rozwinięli w Sejmie najpomocniejszą ze wszystkich stronnictw pracę. Lwia część najważniejszych ustaw przyszła do skutku, albo z inicjatywy, albo została opracowana przez posłów ludowych. To wykazuje statystyka prac Sejmu. Następnie

p. Dębski omówił sprawę reform rolnych, zwrócił uwagę na konieczność zaludnienia pustych, a niezwykle urodzajnych kresów wschodnich. Podniósł pracę posłów Urzędu około naprawy administracji. Wykazał, jak nieczciwie walczyli wrogowie ludu, nie chcąc dopuszczać do przeprowadzenia ustaw, koniecznych dla ludu i dla państwa. Wreszcie w dosadny sposób napiętnował p. Dębski nieuczynną robotę Narodowego Zjednoczenia Ludowego, które w dniu kongresu naszego roz zaciło po Poznaniu bezczelną odezwę, zohydżającą ludowi Polskie Stronnictwo Ludowe za pomocą niesłychanych oszczerstw i kłamstw, które p. Dębski zbił jedno po drugim. Przemówienie swoje zakończył p. Dębski wyrażeniem nadziei, że lud polski, dzisiaj już we wszystkich dziedzinach pod sztandarem P. S. L. zorganizowany, wykuje Ojczyźnie świetną przyszłość, pracą swoją, ofiarą i trudem zbuduje Polskę Ludową.

Burzliwymi oklaskami nagrodzono to pierwszy raz przed masą ludu złożone sprawozdanie z działalności Klubu poselskiego, którą w Wielkopolsce przeciwnicy tylko zohydżali.

Mowa wicemarszałka Osieckiego.

Powitany oklaskami, zabrał głos wicemarszałek Osiecki i wygłosił dłuższy referat, wysłuchany wśród powszechnego zainteresowania.

Przedstawiwszy doniosłość uchwalenia konstytucji i zawarcia pokoju z Rosją, co umożliwi Polsce nareszcie pokojowy rozwój, stwierdził, że stan finansowy naszego państwa jest niesłychanie ciężki. Powody tego są różne. Przedewszystkiem wojna zniszczyła nam rolnictwo, tak, że musieliśmy żywność sprowadzać z zagranicy, co nas kosztowało miljardy i wskutek czego waluta nasza musiała tracić wartość. Zniszczony przemysł, do dziś tylko w części uruchomiony, nie pozwalał nam na produkcję w sobie tego, czego nam potrzeba. Musieliśmy znowu sprowadzać mnóstwo towarów z zagranicy, na czem waluta nasza tylko traciła. Największą przeszkodą były jednak wydatki na wojnę. 70 procent naszego budżetu pochłaniały wydatki wojenne, bo musieliśmy kupować broń i amunicję. Następnie p. Osiecki przedstawił cyfrowo budżet państwa, stwierdzając, że obecny minister skarbu zdołał doprowadzić do tego, iż będzie miał pokrycie już na połowę wydatków. Jest nadzieja, że na przyszły rok skarb państwa będzie już mógł związać spokojnie koniec z końcem. Całe społeczeństwo musi w tem współdziałać. Ludność wiejska musi pieniądze swoje lokować w przedsiębiorstwach przemysłowych, aby spotęgować przemysł. Rząd musi wydatną opieką otoczyć rolnictwo, bo postawienie na nogi rolnictwa, jest fundamentem, na którym jedynie może się oprzeć polepszenie się kursu naszych pieniędzy i ratunek skarbu państwa. Rolnicy powinni się złączyć w jedną potężną organizację rolniczą, któraby wzięła w swoje ręce pieczę nad rozwojem rolnictwa i przemysłu rolnego. Warunkiem jest oczywiście zwolnienie produkcji i pracy ze wszelkich podatków, a więc wprowadzenie wolnego handlu i wolności pracy.

Wywody p. Osieckiego, pełne rzeczowych argumentów i cyfr, wywołały takie zainteresowanie, że słuchacze skwapliwie je notowali. Gdy p. Osiecki skończył, rozległy się długoniemiłkające brawa i okrzyki na jego c...

Mowa posła Sikory.

Zabrał potem głos jedyny członek klubu posłów ludowych z Wielkopolski, poseł W. Sikora, który w mocnym przemówieniu przedstawił największe polityczne i gospodarcze bolączki ludu wielkopolskiego. Niesłychanie burzliwie przyjęli zebrani wywody p. Sikory na temat utrzymywania odrębności Wielkopolski. Zakotłowało wśród zebranych od oburzenia, rozległy się pełne gniewu okrzyki przeciwko ministrowi b. dzielnicy pruskiej, a za natychmiastowym złączeniem Wielkopolski z resztą państwa. Równie burzliwie przyjęto wywody p. Sikory o sekwestrze, a wśród zebranych rozległ się jeden ogromny krzyk: Chcemy wolnego handlu! P. Sikora poruszył szereg bolączek ludu, a zebrani nagrodzili jego przemówienie hucznie oklaskami, cześć w nim jedynego obrońcę ludu wielkopolskiego.

Wybór zarządu dzielnicowego P. S. L.

Z kolei zebrani wybrali przez akklamację zarząd dzielnicowy P. S. L., do którego weszli pp.: 1) Władysław Adamski z Krajkowa, 2) J. Bacerz z Parlinka, 3) J. Jurek z Poznania, 4) St. Kazmierczak ze Ślawoszewa, 5) J. Nosek z Białcza Nowego, 6) prof. J. Polcyn z Pleszewa, 7) K. Pawlak z Czerlejna, 8) J. Palacz z Kuźnicy Starej, 9) Fr. Szłapeczyński z Rombina, 10) prof. M. Michałkiewicz z Poznania i 11) Walerjan Zapata z Poznania. Prócz nich wchodzi do zarządu wszyscy przewodniczący organizacji powiatowych.

Uchwalenie rezolucyj.

Następnie prof. Michałkiewicz odczytał szereg zgłoszonych rezolucji, które jednomyślnie uchwalono. Uchwalono więc rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie i serdeczne podziękowanie za pracę około dobra państwa i ludu, posłom P. S. L. i członkom rządu z ramienia P. S. L., wyrażającą podziękowanie ostatniemu zarządowi Zjednoczenia włościan za doprowadzenie do złączenia się z P. S. L., wyrażającą najwyższe uznanie prezydentowi ministrów Witosowi za dotychczasową jego działalność na stanowisku premiera, oraz prośbę, żeby stanowisko to nadal zachował w swym ręku, wyrażającą podziękowanie wiceministrowi Dąbskiemu za doprowadzenie do pokoju na wschodzie, wyrażającą serdeczne uznanie posłowi Sikorze za wstąpienie do Klubu posłów P. S. L., co Kongres uznał za uczciwe zrozumienie potrzeb ludu wielkopolskiego. Ponadto uchwalono następujące rezolucje:

Hold Naczelnikowi państwa.

Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, wyraża Kongres P. S. L. w Poznania, za podjęcie orężnych czynów i zorganizowanie wojska, tak bohatercko walczącego o granice państwa, hold i wdzięczność.

Hold prymasowi.

Ks. kardynałowi Dalborowi, prymasowi Polski, tradycyjnym u nas zwyczajem, przesyła Kongres wyrazy czci i holda za jego osobiste, życzliwe stanowisko wobec „Zjednoczenia włościan“, dziś P. S. L., i przyrzeka, że jak przedtem, tak i teraz, ludowcy silnie stoją przy wierze i Kościele katolickim, prosząc równocześnie, by ks. prymas zechciał spowodować, iżby w walce pe-

itycznej księży wobec P. S. L. nie nadużywali swego duchownego stanowiska.

W sprawie unifikacji.

Kongres wzywa rząd do podjęcia najenergiczniejszych kroków, celem przyspieszenia unifikacji Poznańskiego z resztą państwa, której Kongres domaga się ze względu na ujednoczenie stosunków administracyjnych i gospodarczych w całym państwie.

Sprawa wolnego handlu.

Rezolucja p. Matyskiewicza: „Wprowadzenie sekwestru w b. dzielnicy pruskiej spowodowało upadek rolnictwa tutejszego. Mimo niskich cen za artykuły rolne, robocizna stała się droższą, artykuły, potrzebne rolnikowi, poszły w górę tak, że zysk rolników z pracy nie stoi w żadnym stosunku do cen artykułów, niezbędnych dla rolnictwa. Wobec tego Kongres P. S. L. stwierdza, że w chwili obecnej, kiedy, po zawarciu pokoju i zbliżeniu się do ostatecznego ustalenia granic, państwo wchodzi w okres normalnego życia, Sejm i rząd winny dążyć do jak najszybszego usunięcia wszelkich przeszkód, tamujących swobodny rozwój życia gospodarczego. W tym celu należy znieść przymusowy obrót z bożem, wszelkiego rodzaju sekwestry i zakazy, utrudniające swobodny obrót wewnątrzny, a zaprowadzić wolny handel. Inicjatywa i przedsiębiorczość prywatna i społeczna w dziedzinie gospodarczej winny korzystać z pełnej swobody. Ponadto Kongres zastrzega się przeciwko zamierzonemu nakładaniu kontyngentu w b. dzielnicy pruskiej, a domaga się równego w tej mierze traktowania b. dzielnicy pruskiej z innymi dzielnicami Polski“.

Sprawa odlegów w b. dzielnicy pruskiej.

Rezolucja p. Jurka: „Kongres P. S. L. stwierdza, że rozporządzenie ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z dnia 26 maja 1920 r. o zagospodarowaniu odlegów nie jest wykonywane, z powodu czego leżą całe obszary odlegie. Wobec tego żądamy — ze względów czysto państwowych — ażeby rozporządzenie to zostało w całej pełni wykonane“.

Ponadto uchwalono cały szereg rezolucyj, obejmujących sprawy, obchodzące wyłącznie Wielkopolskę.

Między innymi, uchwalono rezolucję, wyrażającą podziękowanie za pracę w stronnictwie ks. Kubickowi, któremu władze kościelne zabroniły brać czynny udział w życiu P. S. L., oraz rezolucję, wyrażającą podziękowanie red. Miłskiemu za służbę idei ludowej w Wielkopolsce.

Dyskusja.

Z kolei wywiązała się długa dyskusja, w której zabierali głos pp.: Ignacy Klukowski z Jezior, skarżąc się na nadużycia władz administracyjnych; Andrzej Wojciechowski z Gostyńskiego w sprawie przyspieszenia wyborów do nowego Sejmu, przy których lud wielkopolski wybierze nareszcie swoich przedstawicieli, bo dotąd ich w Sejmie nie ma; Antoni Staszak z Pleszewskiego, domagając się najszybszej unifikacji Wielkopolski z resztą państwa i wprowadzenia wolnego handlu; Jan Paterek z Krotoszyńskiego w sprawie ziemi dla żołnierzy na kresach zachodnich; Józef Balcerek z Obornickiego, skarżąc się na niesłychane

nadużycia starosty; Wawrzyniec Adamus z Osieka domagając się surowych kar na wywożących złoto i srebro; nauczyciel Maćkowiak z Gostyńskiego, domagając, co to jest szkoła wyznaniowa, i chwalać konstytucję; nauczyciel Westfalewicz z Kościana, wzywając do organizacji i popierania pism partyjnych; Szyszka z Jarocińskiego, krytykując niesłychane praktyki Poznańskiego Urzędu osadniczego, który stara się dawnym sprzedawczykom ziemi zwracać dobra; Dropik z Komorza, występując przeciw utrzymywaniu komisarzy, a zwlekaniu z wprowadzeniem na urząd wybieralnych sołtysów; Nowak z Bruczkowa, krytykując postępowanie urzędników z ludem i działalność Urzędu osadniczego; Franciszek Grobelny z Jarocińskiego, domagając się wydatnej opieki państwa nad wdowami i sierotami po poległych w wojnie światowej, których w Wielkopolsce jest dużo; Antoni Kowalczyk z Kaliszowskiego; Józef Napieratek ze Świdrza i szeregi innych.

Na końcu p. Bojko odpowiedział na zapytania piętnując oszczerstwo, jakoby w Sejmie byli chłopci, nie umiejący czytać, ani pisać, oraz drugie oszczerstwo, rzucone na ludowców, jakoby ludowcy wyrzucili ze Sejmu Chrystusa, którą to sprawę szczegółowo wyjaśnił.

Burliwym obrzykiem na cześć Naczelnika państwa, prezydenta Witosa, posłów ludowych i P. S. L. zakończono obrady, poczem zebrani odśpiewali chórem „Rotę“.

Pochód pod konsulát francuski.

Po Kongresie uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł głównymi ulicami Poznania, i udał się pod konsulát francuski, gdzie urządzono owację na cześć Francji i Górnego Śląska. Pochód wywarł imponujące wrażenie.

Okręgowy Zarząd P. S. L. w Krakowie.

W niedzielę dnia 8 b. m. odbył się w Krakowie zjazd Zarządu P. S. L. na okręg Małopolski zachodniej.

Dokładne sprawozdanie podamy w najbliższym numerze. Prezydjum zarządu wybrane na zjeździe stanowią: Przes: L. Rączkowski, zast. poseł Kieżel; sekretarze: Jura, Kulpa, Owiński; skarbcy: Zachara i Wyroba.

Baczeńść ludowcy w Dąbrowskiem!

W Zielone Świąta odbędą się u Was następujące cztery wiece:

w niedzielę dnia 15 maja 1921 r., o godz. 12 w południe wiec w Odporyszowie;

tegoż dnia po południu o godz. 5 w Oleśnie;

w poniedziałek dnia 16 maja 1921 r., o godz. 12 w południe w Bolesławiu;

po południu o godz. 5 w Mędrzechowie.

Referaty wygłosi członek okręgowego Zarządu P. S. L., redaktor p. St. Szczerbiński.

Ludowcy! Niechaj nikogo z Was na wiecach powyższych nie braknie.

Zbiernymy składki na „Dom Ludowy im. W. Witosa w Krakowie!“.

Kasy chorych.

Oprócz klęsk wojennych, elementarnych, a stąd drożyzny, która wszystkim delega, jeszcze spadła na rolników klęska nowa, a mianowicie Kasa chorych dla służby i robotników rolnych. Kasa dla chorych jest instytucją dobroczynną dla robotników miejskich, fabrycznych, a nawet dla służby miejskiej, gdzie biuro trzeźwe Kasy, lekarz i lekarstwo jest na miejscu pod ręką. Gdy robotnik n. p. pracujący we fabryce traci zarobek, który stanowi utrzymanie dla jego rodziny, a prócz tego nie ma środków na lekarza i lekarstwa, wtedy otrzymuje on z Kasy chorych nie tylko lekarza i lekarstwa, ale i środki na utrzymanie; Kasa dla chorych jest tedy dobrodziejstwem dla niego. Zaś dla robotników wiejskich, pracujących n. p. przy budowie budynków, dróg i t. p., była już dawna austriacka ustawa wyzykiem i zwykłą, bo ani zgłaszań, ani odwołań nie było, płacono się zwykle na podstawie dochodzeń po ukończeniu roboty, więc pożytku z tego żąda robotnik nie miał, gdyż biuro i leki były daleko, trzeba było pisać i dawać, a do tego nikt nie miał czasu, ani ochoty. Płacono po czasie, zwykle przy egzekucji i przekleństwie, lecz ponieważ rzadko kto budował, to też rzadko zachodziły takie przykrości, dlatego to cierpiano.

W austriackiej ustawie o Kasach chorych nie było obowiązku ubezpieczenia służby i robotników rolnych. Dziś jak grom z jasnego nieba, spadł na nas obowiązek ubezpieczenia służby i robotników rolnych, i to w potwornej wysokości, bo od sługi najmniej 15 mk p. tygodniowo, stosownie do pensji rocznej. Wpłaty te wyniosą więcej niż 10-krotny podatek państwowy, komu? gdzie? i za co? Jaki z tego będzie pożytek? Żaden służyący, ani służący, pasterze i t. d., nie chcą się zgodzić na płaconie 1/2 części tej opłaty, bo też te opłaty są wysoka w stosunku do świadczenia i potrzeby, obliczona jakby na wyzysk. Nawet urzędnicy i sędziowie magistratów miejskich i samorządnych, chociaż mieszkają w miejscach urzędowania Kas chorych i lekarzy, bronią się od tego dobrodziejstwa, bo to nakłada nadmierne ciężary, a w razie choroby dąży im szablonową urzędową pomoc, do której nikt nie ma zaufania. Cały ten wydatek musi pokryć gospodarz, t. j. słuźbodawca, a to wydatek nie lada, bo przy pensji 2000 mk p. rocznie, opłata wynosi 15 mk p. tygodniowo, czyli rocznie 780 mk p., co czyni o 39%, przy wyższej odpowiednio więcej, a jak gospodarz ma kilka sług, to doprowadzi do zniszczenia. Ponieważ wielu nie będzie w stanie temu podoleć, więc będą płacili przy pomocy egzekucji, co jeszcze kosztą powiększy, a prócz tego obowiązek zgłaszań jest również wielkim ciężarem. Rolnik nie ma na to czasu, ani zwyczajny do pisania, będzie więc musiał płacić nawet wtedy, gdy sługi lub robotnika-u niego nie będzie. Z tego będzie taki skutek, że każdy o ile możliwości ograniczy się, aby służby nie trzymać, lub też trzymać jak najmniej, chociażby mu część pola miała leżeć odległym, a z waleśających się bez służby, będą złodzieje i włóczęgi. Gospodarstwa większe będą znikać, bo nie opłaci się gospodarstwo przy ponieszeniu tak wielkich ciężarów. Stanie się to, do czego na początku swojego panowania dążyli bolszewicy, by każdy miał tyle gruntu, ile sam uprawić i obrobić potrafi (co obecnie już sami zarzucili, jako niedorzeczne). Produkcja rolna w takich warunkach musi upaść.

Służące chorowite, różne niedoiegi, które teraz były trzymane więcej z miłosierdzia, niż z potrzeby, pomnożą liczbę nędzarzy, bo ich nikt trzymać nie zechce, gdyż tacy ani na okrycie nie zarobią; co się miało dać na koszule i obuwie, to się musi dać na Kasę chorych. Służba i robotnicy, mający służbę, także nie wiele zyskują, bo żyjąc w znacznej odległości od biura Kas chorych i lekarza, tylko w poważniejszych chorobach się zgłaszają, o ile choroba będzie taka, że iść będą mogli, bo gospodarz przygnieciony obecnie różnymi wielkimi opłatami i kłopotami, wożeniem lekarza zajmować się nie zechce. Wtenczas może choremu odmówić mieszkania, żywności i opieki. O chorobę teraz łatwiej, bo takie służące obecnie bardzo lichy odzianą z powodu drożyzny materiału odzieżowego. Dotąd obowiązek pielęgnowania w chorobie ustawowo obowiązywał gospodarza, chyba, że choroba pochodziła z własnej winy służącej, n. p. ciąży, a przez to mógł ją oddać ze służby, co nawet działało odstraszająco. Dziś przeciwnie, takie przestępstwa są uprzywilejowane, bo chora przy pełogu będzie brała podwójny zasiłek. Zyskują na tem biura Kas chorych, bo będą mieć większe dochody, niż kasy państwowe, będą miały dużo urzędników, oczywiście „towarzyszów“, którzy bez pracy będą mieć kołaczki i wtedy będą mieć pożytek inny, bardzo ważny.

Agrarjusze, t. j. rolnicy, którzy zwykle nie byli przystępnymi mironkom socjalistycznym, zubożeją, więc jako tacy, będą przystępniejsi do przyjęcia nauk Marksa, i oni powiększą szeregi proletarijuszki. Nie sądzę, by nasz Sejm polski te cele popierał, uchwalając tę ustawę, zrobił to chyba pod naporem postów socjalistycznych, tak, jak ustawą zabraniającą więcej pracować i więcej zarobić, nie zdając sobie sprawy z następstw i skutków tej szkodliwej ustawy, która strejki spowodowała i dlatego należy wszystkim wnieść petycje do Sejmu o zmianę tej ustawy w tym kierunku, aby zwolnić od niej służbę i robotników rolnych, pozwalając na dobrowolne ubezpieczenie.

Niechże Kasy chorych będą tam obowiązujące i dla tych, gdzie one są istotnie potrzebne, ale niech nas rolników nie uszczęśliwiają tem, co dla nas i dla naszych pracowników jest szkodliwe i paraliżuje rozwój życia gospodarczego.

Piastowcy w Górnej Wsi, powiat Myślenice: *Piotr Kula. Jan Dzieża. Jan Kurek. Stanisław Dzieża. Stanisław Święch. Ludwik Góralik. Franciszek Nowak. Stanisław Klepa. Stanisław Biela.*

Z Głównego Urzędu Ziemiańskiego.

Główny Urząd Ziemiański złożył do prezydium Rady ministrów projekty ustaw: 1) o komasacji gruntów i 2) o wykonaniu reformy rolnej (nowela), wprowadzająca pewne uzupełnienia do ustawy z dnia 15 lipca 1920 r., umożliwiające sprawniejsze i szybsze wykonanie reformy rolnej. Główny Urząd Ziemiański podjął też łącznie z ministerstwem rolnictwa i dóbr państwowych oraz ministerstwem spraw wojskowych realizowanie ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. „o nadaniu ziemi żołnierzom“. Akcja ta jest w toku i postępuje naprzód. Na Śląsku Cieszyńskim Urzędy Ziemiańskie prowadzą parcelację 5' folwarków dóbr komory arcyksiążęcej. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przekazało Głównemu Urzędowi Ziemiańskiemu

mu! na rok 1921 do parcelacji 530 obiektów z pośród majątków państwowych o przestrzeni 136.123 morgów; prace parcelacyjne w nich są już rozpoczęte przez Okręgowe Urzędy Ziemskie, które wykończają równocześnie niezakończone roboty w 1920 r., oraz prowadzą konieczne prace komasacyjne i nad likwidacją serwitutów. Główny Urząd Ziemski wszczął dotąd i prowadzi już od szeregu miesięcy procedurę przymusowego wykupu 171 majątków prywatnych o obszarze 99.647 morgów. Dalsze operaty w sprawie przymusowego wykupu napływają z okęgów.

Wzmocniono też kontrolę Urzędów Ziemskich nad instytucjami, upoważnionymi przez G. U. Z. do przeprowadzania podziału ziemi.

Organizacja Urzędów Ziemskich jest już ukończona i ujednostajniona na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej.

Jeńcy wracają.

Według wiadomości, udzielonych przez komendanta stacji przyjmującej Punktu wymiany jeńców w Baranowiczach, jeńcy nasi z bolszewji wracają bezustannie. Pierwszy transport przyszedł dnia 19 marca 1921 r. i od tego czasu przez Punkt wymiany jeńców w Baranowiczach przejechało do dnia 30 kwietnia b. r. z górą 6.000 jeńców, Jeńcy ci wracają, jak nędzarze, w łachmanach, boso, częstokroć wprost wyglądają, jak szkielety, mało do ludzi podobne.

W Baranowiczach przebywają kilka dni, gdzie specjali golarze strzygą ich i gola, potem idą do łaźni, następnie dostają czystą bieliznę i ubranie, a przytem wikt mają wyborowy, jakiego żadne kasyna oficerskie nigdy nie widziały nawet. Przytem są tam dla nich urządzone specjalne kinoteatry, zabawy i gry. Po pięciu dniach pobytu w Baranowiczach wyjeżdżają ci nasi bohaterzy do Dębłina, by przebyć 2-tygodniową kwarantanną i przez ten czas zostawać pod obserwacją lekarską.

Punktów wymiany jeńców jest dwa: jeden w Baranowiczach, drugi w Równie i obydwa te punkty jeńców przyjmują. Dodaje od siebie, że przy instytucjach tych prowadzone są specjalne, dokładne wykazy tych jeńców, którzy wrócili, i biura te mają obowiązek udzielać odpowiedzi w sprawie jeńców. Można przeto zwracać się listownie i żądać odpowiedzi tak od Punktu wymiany jeńców w Baranowiczach, jak od Punktu wymiany jeńców w Równie. *Stanisław Kulpa.*

Niesłuszne ataki na prez. Witosą.

Walne Zgromadzenie członków Koła miejscowego pracowników pocztowych w Tarnowie dnia 1 maja 1921 r. stwierdza, że z otwartym listem, wydanym z okazji krytyki premiera Witosy, nie solidaryzuje się, uważając, że dotyczy ona tylko pewnych jednostek i konstatuje, że tą krytyką, ogół pocztowców tutejszego okręgu nie czuje się zupełnie być dotkniętym.

INŻYNIER BOLESŁAW SKĄPSKI
 Kraków, ulica Kremerowska 10, I p. Tel. 2550.
 upoważniony przez Główny Urząd Ziemski, przeprowadza parcelacje majątków. 359 8 10

Książę Radziwiłł i hr. Potocki — nędzarami!

Powie ktoś, że to kpiny, a jednak jest to rzeczywistość. Stan nędzy u tych panów skonstatowało starostwo oświęcimskie, przydzielając ks. Radziwiłłowi 10 q, a hr. Potockiemu do obsiewu jego folwarku Przeciszów 15 q jęczmienia. Zboże siewne, przydzielane dla tutejszego powiatu, zaledwie w dziesiątej części zapodanej przez małorolną ludność ilości, przydziela się herbowym magnatom ze szkoda tych biedaków morgowych, którym zboże zbił grad i zniszczyły wylewy, spowodowane hrabskimi jazami i t. d.

Wszak tych panów było może jeszcze stać, by mogli kupić zboża na obsiew w drodze prywatnej, choćby po 1.000 czy 2.000 Mkp. drożej, a jak ich nie stać, niech zastawią lub sprzedadzą swe hrabskie lub książęce tytuły! W ten sposób pomaga się ratować hr. Potockiemu folwark Przeciszów przed przymusową parcelacją. Wiemy zupełnie pewnie, że i trzeciemu obszarznikowi chciał p. starosta przydzielić zboża siewnego, a mianowicie p. Zwillingowi.

A jednak ei trzej panowie nigdy dobrowolnie nie oddali nałożonego im kontyngentu i trzeba było rozmaitych komisyj, urgensów, kar i jeszcze kopę innych komedij, zanim coś z nich wyduszono. I dziś oni są pierwsi przed biedakami, których całym majątkiem jest 2 lub 3 morgi zamoczonych przez hrabskie stawy ziemi.

Gdzież wasz honor, panowie, na miłość Boga, jak was nie wstyd brać tej jałmużny, przeznaczonej dla biedaków?

Smutne to, ale prawdziwe, że to forytowanie obszarzników zaczęło się ze zmianą starosty. Ale i z tem damy sobie radę!

Nie pozwolimy krzywdzić całej rzeszy małorolnych na rzecz rozbijających się w samochodach obszarzników.

Żądamy surowego dochodzenia w tej sprawie i ukarania winnych. *Obywatele.*

Chłopi kręgosłupem państwa.

Gdy Ojczyzna nasza zmartwychwstała i serca narodu tęchły rozkoszą uciechy, a lud wznosił okrzyki radości i witał dzień ten z prawdziwą otuchą serca — już wtenczas znalazły się żywioły w Polsce, którym powstanie do życia wolnej i niepodległej ojczyzny sprawiło piorunujące wrażenie. Nie mówny o żydach, którzy nam urabiali zagranicą w czasach najkrytyczniejszych najgorszą opinię, a tutaj starali się wywołać zamieszki. Mamy ludzi, którzy zwią się Polakami, a jednakowoż dążyli i dążą do upadku co dopiero powstałej ojczyzny.

Zapyta może niejednen, któż byłby to taki? Czy jest możliwe, aby Polak był wrogiem Polski? Odpowiem, że tak jest w rzeczy samej. Czyż strajki kolejowe, wymiśnione przez prowodyrów P. P. S., nie dążyły do rujnowania ojczyzny i ich obywateli, które dzielny nasz chłop, premier Witos zgniółł w zarodku?

Czy Stapiński nie jest wrogiem ojczyzny, jeśli rzuca paszkwile najohydniejsze na wszystko, co polskie, w swym „Przyjaciela Ludu“? Czy pismo biskupa Wałęgi nie dąży również do rozbicia naszych ziem? Wszak przysłowie mówi, że gdzie nienawiść sieją, tam djabeł plony zbiera. „Lud Katolicki“ wszczepia jad w lud i dąży, aby chłop i robotnik występowali wzajemnie przeciw sobie.

Ludu, ocknij się! Ludu wieśniaczy i robotniku,

który jesteś na błędnej drodze, wodzony przez swych zdrajców, którym więcej leży na sercu własny interes i godność zasiadania na wysokim stanowisku, niż dobro własnej ojczyzny, odepchnij od siebie ten zamęt i weź się wspólnie do pracy. Stańmy jak jeden mąż pod naszym zielonym chłopskim sztandarem „Piasta“, gdzie silna dłoń naszego wodza, Wincentego Witosy, zbuduje nam lepszą przyszłość w naszej odrodzonej Ojczyźnie. I wy, inteligenci, którzy macie czyste polskie serca i myśl współobywatelską, wstąpcie w nasze szeregi. Wszak tak chłop, robotnik, jakoteż inteligent, bez wzajemnej pomocy się nie obejdują i źle działałoby się w państwie, gdyby tylko jedna kasta rządziła.

Zatem do jedności i współpracy, bracia, a plewy, które wprowadzają ferment, zamieszanie i zgniliznę przy najmniejszym powiewie wiatru wydmuchajmy — niech pędzą w swe strony do Karolka, Wilusia, Lejby Trockiego, Lenina i innych. Wasz *Józef Kania*.

Czy nie za dużo już tego?

Otrzymałmśmy następujący list z Bielczy (p. Brzesko): W dniu 11 kwietnia o godzinie 5-tej popołudniu zjawiło się u mnie 2 funkcjonariuszów posterunku policji państwowej w Sufczyńce i oświadczywszy, że poszukują za rzeczami z kradzieży kolejowych, przystąpili do rewizji gospodarstwa. Rewizja jednak nie wydała rezultatu, wobec tego, aby przecież pokazać, iż coś znaleziono, zabrano z mej komory, mimo mojego protestu i wyjaśnień 9 kg ryżu, jedno spodnie cywilne, jeden płaszcz wojskowy, jedną bluzę cywilną i jedną zniszczoną bluzę wojskową.

O ryżu niema co nawet mówić, jest to nadużycie władzy konfiskować maleńki zapasik towaru, którego każdy człowiek może dziś nabyć i posiadać centnarami. Spodnie cywilne, bluzę cywilną i płaszcz wojskowy, wszystko w kolorze polowym, dostałem od swego syna, Józefa Stanisława Prusa, urzędnika dyrekcji poczt w Krakowie, który te rzeczy sobie sprawił za czasów wojny, jako urzędnik pocztowo-wojskowy, a obecnie z powodu nadniszczenia ich, ma je do dalszego użytku ofiarował. Zniszczona bluzka wojskowa, jest rzeczywiście własnością skarbu wojskowego, lecz trzeba dodać, iż trzech moich synów było przy wojsku austriackim, a każdy z nich przy powrocie, nawet jednego strzępa z ubrań, które zabrał do wojska, nie przyniósł z powrotem, bo „zagineły“, lecz przyszedł w potarganych resztkach ubrań wojskowych.

Te resztki ubrań wojskowych, o ile mi wiadomo, miały być odszkodowaniem, za zaginione ubranie cywilne.

Tę to resztkę obecnie policja, jako straszną zbrodnię kradzieży, konfiskuje.

Józef Prus

rolnik w Bielczy Nr 5,
powiat Brzesko, p. Biadoliny.

Dom piętrowy o 8-miu ubikacjach, 2 ogrody, wraz z urządzeniem sklepu korzennego i wyszynku, który prowadzę, zaraz sprzedam za 3.000 dolarów. Jan Dolński, Czudec ad Rzeszów. 544

Do sprzedania gospodarstwo kilkunasto-morgowe, w czem pole orne, łąki, sad, pasieka, ewentualnie zabudowania, inwentarz żywy i martwy. Wiadomość: Tokarczyk, Siary ad Gorlice, Małopolska. 548

Ksieża czerezwyczajka.

Korzystając z chwilowego rozdwojenia ludności w gminie Wieprz, powiat Wadowice, zwołali endecy wiec. Ludowcy zaprosili na ten wiec pp. Romana i Borucha z Oświęcimskiego. Po wyborze prezydium zabrał głos jakiś człowiek niewiadomego nazwiska i zawodu, wyglądając na „gogo“ z linii A-B i zaczął szkalować wszystko, co jest w Polsce, bo to wszystko złe, a winni temu Piastowcy. Już wtedy zauważyć było można, że obecni na sali czekają tylko na komendę księży i nauczyciela tamtejszego, bo kiedy ten panek ośmielił się nawet rzucić na wojsko potwarz, że z pod Kijowa jak tchórze uciekali, szanowni księżulki krzykli: hańba im! a grono starych bab, wśród nich jedna młoda (pewnie księża gospodyni!) zaraz im wtórowała. Kiedy ten „gogo“ swe gadanie skończył, chciał przemówić p. Roman z Wadowic. Na znak, dany przez kapelmistrzów, zaczęto wyć i szczekać, tak, szczekać, a księżulki mile uśmiechnięci z zadowolenia brzuchkami trzęśli. Po hałasie, trwającym z pół godziny, p. Roman zszedł z trybuny, a chciał przemówić p. Boruch. Teraz dopiero zaczęło się piekło. Księżulki, którym na tej samej sali przed 6 tygodniami p. Boruch żołądki wypłukał, uśmiechnęły się tylko zjadliwie, a cała kapela rozpoczęła swą pracę. Widząc, że sprawa cała z góry była ułożona, p. Boruch wyszedł ze sali i wszedł na galerję, gdzie byli zgromadzeni sami ludowcy. Ponieważ nie pozwolono się wypowiedzieć przedstawicielom ludowców, ludowcy nie pozwolili obecnie przemawiać wysłannikom panów i księży. Kiedy hałas na galerji trwał dalej, ksiądz proboszcz Krzysica, zwracając się do swej babskiej czerezwyczajki, rzekł: Idźcie na galerję i sprowadźcie tu na salę tego Borucha. Na to p. Boruch mu odpowiedział: Wyglądasz teraz ksiądz, jak faryzeusz, co Chrystusa na śmierć oprawcom wydał. Na jego rozkaz rzuciło się rzeczywiście kilka bab na galerję i tu rozpoczęła się scena. Kobiety inne, nie chcąc księżej czerezwyczajki dopuścić, obrzucały się obelgami i dały się nawet słyszeć uderzenia po twarzy. A pasterze dusz radowali się w swoich workach sercowych, że kilkutygodniowa agitacja przeciw ludowcom przecież coś zrobiła. Mimo wszystko, nie dopuszczono do dalszych obrad i cała czerezwyczajka na zaproszenie lizunia Blicharza udała się do szkoły.

Teraz dopiero odetchnęli ludzie i pluli wprost na podobne zachowywanie się tych warchołów. To nie pasterze dusz, ale — pastuchy — mówiono.

I to są ludzie, płatni przez ten sam rząd, który oni poniewierają gorzej od wrogów zagranicznych? Co na to rząd polski? Co na to minister wyznań? Nie pytamy się, co na to ks. Sapieha, bo na tym samym stole siedział i Puzyna, który na rozkaz obszarników wyklął ks. Stojalowskiego, a zgraża geszełciarzy księży-pańskich i z pamięci tego człowieka robi interes. To prawda. Księdzu zawsze płac, za smutek i radość. Wtedy jesteś „dobrym chrześcijaninem“.

Na sali pozostało ponad 100 osób, do których przemówił p. Boruch, wykazując, że szkalowanie przez księży i panów prezydenta Witosy ma w tem swój początek, że ten chłop obalił reakcję księży-pańską i dziś ta reakcja musi w nim widzieć przedstawiciela rządu Polski, gdy tymczasem dawniej taki n. p. ks. Krzysica byłby może łaskawie nadstawił temu chłopu podszewkę

swego sądata do pesakowania. Przedstawiwszy następnie program i robotę psłów Piastowców, wykazał jkłudne i kłamliwe zarzuty tego księzego „goga“ i postawił wniosek o wyrażenie pogardy kierownikom czerewyczajki, a czci i holdu dla prezydenta Witosza. Okrzykiem: „Niech żyje Witos!“ zebranie zamknięto.
Ludowcy z Wieprza.

Baczność Tarnowskie!

Dnia 16 maja 1921 r., o godz. 10 przed południem, odbędzie się w Ryglicach publiczny wiec w sali urzędu gminnego.

Baczność ludowcy w Pilzneńskim!

Dnia 15 maja 1921 r., o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w Jodłowej publiczny wiec.

Tegoż samego dnia odbędzie się o godzinie 3 po południu publiczny wiec w Lubczy.

Na wszystkich tych wiecach omawiane będą sprawy:

- 1) Sytuacja polityczna w państwie.
- 2) Sprawa reformy rolnej.
- 3) Wybór Rad ludowych gminnych.
- 4) Wnioski.

Posel Adam Krezel. Dr Michał Czech.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 15 maja: Ześlanie Ducha św., Zofii; poniedziałek, 16 maja: Święteczny, Andrzej; wtorek, 17 maja: Paschalisa w.; środa, 18 maja: Feliksa koł.; czwartek, 19 maja: Pietra Celestyna; piątek, 20 maja: Bernarda; sobota, 21 maja: Tymoteusza; niedziela, 22 maja: Julji p.

Miljonówka. Podczas ostatniego ciągnięcia milionówki, wygrana padła na nr 1,826.072, który został zakupiony przez pewnego urzędnika w Warszawie.

Z krakowskiego Obserwatorium astronomicznego donoszą nam:

W niektórych dziennikach ukazały się, zaczerpnięte z prasy zagranicznej notatki o mającym nastąpić w końcu sierwea r. b., nieczekalnym zresztą, spotkaniu się komety z ziemią. Sprawoznają tego wydarzenia ma być perjedyczna kometa Winneckego (nazywana również kometa Ponsa—Winneckego), okrążająca słońce w niepełna 6 lat, a odkryta przed kilku tygodniami w jej tegorecznym powrocie przez astronoma Barnarda w Ameryce. Doświadczenie uczy, że tego rodzaju wiadomości wywołują pewne zaniepokojenie wśród szerszych warstw ludności. Warto więc wyjaśnić tło i znaczenie tych zapowiedzi, tem bardziej, że w danym razie rzeczywiście zachodzi możliwość niecodziennego, choć — dodajmy to odrazu — całkiem niewinnego zjawiska na niebie.

Kometa Winneckego odbywa swój bieg po torze eliptycznym, nlegającym znaczny zmianom skutkiem działania tak zwanych perturbacyj. Otóż obecnie w jednym miejscu tor komety zbliża się bardzo do orbity ziemi, a nawet, według przybliżonych obliczeń znanego astronoma Crommelina, tery komety i ziemi przecinają się w przestrzeni.

W tym punkcie skrzyżowania się torów glob nasz znalazł się na 25 czerwea r. b. „Zderzenia“ się jednak nie będzie, gdyż kometa przejdzie przez ten punkt o 9 dni wcześniej, i przeto w owej rzekomo krytycznej dacie kometa będzie oddalona od ziemi o jakieś 40 milionów kilometrów. Jest to odległość znaczna, nawet według skali astronomów.

Tylko, że komety po drodze przez przestwory gubią powoli sweją materję, pozostawiając w tyle za sobą długie i szerokie (normalnie niewidzialne) jej smugi. Jest przeto zupełnie możliwe, że około 25 czerwea będziemy widzami malowniczego zjawiska, które nieraz już zachodziło w podobnych okolicznościach: oto spóźniona o 9 dni drobniutkie pyłki komatarnie, ścierając się przy spotkaniu z atmosferą ziemską, wywołują niezwykłą obfitość tak zwanych gwiazd spadających. Takie zjawisko, i tylko takie, przewiduje astronom angielski, Crommelin.

Należy jednak uprzedzić publiczność, że i ta, dość skromna zapowiedź, może chybić. Po pierwsze, wcale niewiadomo dokładnie, jak poruszają się w odniesieniu do komety ederwane od niej cząstki; po drugie, i orbita samej komety-macierzy, silnie przeobrażona w ciągu ostatniego sześciolatia przez Jowisza, do chwili obecnej jest znana, jeszcze bardzo niedokładnie, jak to wynika z obserwacji, poczynionej właśnie w Obserwatorium krakowskim dnia 30 kwietnia r. b. Kometa, notabene, nader wątlą i ledwie widzialną zapomocą posiadanych w Polsce narzędzi, wysledzono w Krakowie w znacznej, bo przeszło pół stopnia wynoszącej odległości od jej pozycji teoretycznej, obliczonej w Anglii. Całe zjawisko wymaga więc dalszych obserwacji komety i rachunków. Pewne obliczenia są w toku i w Krakowie.

Komisja kredytowa obwodu krakowskiego (Biurek główny 30) na dwudziestym czwartym posiedzeniu w dniu 4 maja b. r. przekazała 18 spraw rękodzielniczych i przedsiębiorstw większych komisji głównej w Warszawie, z wnioskiem o udzielenie kredytu ulgowego w łącznej kwocie 2,265.000 marek p.

Sekcja jajezarska-mleczarska Centralnego Związku Kółek rolniczych w Warszawie. Istniejące dotychczas oddzielnie sekcja jajezarska i wydział mleczarski C. E. K. R. zostały złączone w jedną sekcję jajezarsko-mleczarską, będącą organem fachowym reprezentującym, organizującym i popierającym jajezarstwo i mleczarstwo na terenie h. Królestwa Polskiego i kresach wschodnich. Sekcja ta popiera hodowlę w kierunku podniesienia produkcji jaj i mleka w Polsce.

Zadania sweje sekcja spełnia przez:

A) zakres jajezarstwa.

1) Udzielanie wskazówek i porozeń, wchodzących w zakres jajezarstwa, a więc, jak zakładać i prowadzić zbiornice jaj i t. p.

2) Wykonywa w miarę potrzeby nadzór fachowy nad stroną techniczną działalności zbiorniczej jaj, oraz urządza premjowanie zbiornic.

3) Urządza konferencje, zjazdy, wycieczki, wykłady i oceny produktu jajezarskiego, oraz w razie potrzeby bierze udział w wystawach.

4) Szerzy wiadomości tak teoretyczne, jak i praktyczne z zakresu jajezarstwa w szkołach i na kursach rolniczych, handlowych i specjalnych jajezarskich.

5) Wydaje i rozpowszechnia książki, druki, pisma i publikacje, wchodzące w zakres jajezarstwa.

6) Prowadzi statystykę jajezarstwa, oraz badania nad stanem produkcji jaj w Polsce.

7) Bada stan potrzeby i wymagania rynku zbytu jaj w kraju i za granicą.

8) Reprezentuje interesy producentów jaj wobec instytucji rządowych, samorządowych i społecznych, oraz opiekuje się całokształtem interesów jajczarstwa.

B) Zakres mleczarstwa.

1) Udziela wskazówek i pouczeń, wchodzących w zakres mleczarstwa, a więc: jak zakładać i prowadzić spółdzielnie mleczarskie, serowarskie i t. p.

2) Urządza konferencje, zjazdy, wycieczki, wykłady, wystawy i oceny wyrobów mleczarskich.

3) Wydaje i rozpowszechnia książki, druki, pisma i publikacje, wchodzące w zakres mleczarstwa.

4) Szerzy wiadomości tak praktyczne, jak i teoretyczne z zakresu mleczarstwa w szkołach i kursach rolniczych oraz specjalnych mleczarskich.

5) Prowadzi badania nad stanem produkcji mleka, oraz zbiera dane statystyczne.

6) Inicjuje szkoły i kurasy mleczarskie.

7) Bada stan, potrzeby i wymagania rynków zbytu wyrobów mleczarskich.

8) Utrzymuje kontakt z fabrykami mleczarskimi.

9) Utrzymuje kontakt ze Związkiem hodowców bydła, oraz inicjuje takie związki.

10) Ułatwia spółdzielniom mleczarskim zestawiania rocznych bilansów i sprawozdań.

Rolnicy, którzy pragną w swojej okolicy zorganizować na racjonalnych podstawach zbytu nabiału i mleka, po wszelkie porady zwracać się powinni do Sekcji jajczarsko-mleczarskiej C. Z. K. R., Warszawa, ul. Kopernika 30.

Kenkurs. Stosownie do uchwały ogłasza Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego konkurs: 1) na trzy zaskłki jednorazowe po 500 Mkp.; 2) sześć stypendjów po 1000 Mkp.; i jedno stypendjum na 400 Mkp., z terminem do 30 maja 1921 r. Bliższe wskazówki podane są w organie Towarzystwa p. t. „Nauczyciel Polski“ Nr 9.

O pomoc dla powstańców górnośląskich. Komitet obrony Górnego Śląska zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa Małopolski o jak najrychlejszą i jak najwydatniejszą pomoc dla bohaterów powstańców górnośląskich. Potrzeba przede wszystkim żywności w postaci mąki, bydła, kasz i t. p., dalej, niezbędne są znaczne ilości opatrunków dla rannych, a również konieczna jest wydatna pomoc pieniężna.

Sprawą tą winny się zainteresować także mniejsze miasta, powiaty i gminy, a akcja pomocy musi być prowadzona energicznie, gdyż każdy dzień trwania powstania wyczerpuje zapasy żywności. Ludność miejska i wiejska powinny w ten sposób podzielić się działalnością, aby miasta spieszyły przede wszystkim z pomocą pieniężną i opatrunkową, wiole zaś dostarczały żywności.

Dary w żywności dla powstańców górnośląskich, o ile są ładunkami wagonowymi, mają być kierowane pod adresem magistratu, wszelkie zaś inne skierowywać należy do Towarzystwa obrony kresów zachodnich, Kraków, ulica Rezerwa 11. 5.

Niejakim Młynem, ostawiony, jako t. zw. „kmiędz z sierczy“, obarczony niedawno ciężkim zarzutem popelnienia arcydarnego łajdactwa, wylał całą zawartość swej głupiej i bezczelnej mózgowicy na głowę redaktora „Piasta“. Za publicznie uczyniony zarzut łajdactwa każde z cześci i honoru nie obrane indywiduum zaskarżyłoby przeciwnika do sądu. starałoby się oczyścić przed sądem honorowym i t. p.

Cóż jednak robi sobie ktoś z tego, czego już dawno nie ma; co robi sobie Młynem z cześci, którą już dawno stracił? Naujadł sobie w „Wieniu i Pszczółce“ i siedzi uciechony w domu, bo wie, iż redaktor „Piasta“ ma poważniejszą sprawę na głowie, niż jechać do Wieliczki, by „kmiędza z Sierczy“ kopnąć... niżej krzyżów.

Działaczom z „Wienca“ gratulujemy świeżych nabytków.

„Ogniw“, miesięcznik, wydawany w Krakowie pod redakcją prof. Jana Owinińskiego, przynosi w ostatnim numerze (4) następujące artykuły: Na sprowadzenie zwłok Napoleona — J. Słowackiego; Szkoła a armia pracy — F. Dzińskiego; Wpływ wojny na młodzież — Teslara; Działowa szkoła — Wygodziny; Przyczynki do reformy rolnej — Szuszkiewicz; Emigracja polska w Argentynie — J. Włodko; Bys dzisiaj ludu w Polsce — Owikowski; Walka wolnościowców Łużyczan; Przegląd ostatnich wypadków — Skiby. Prenumerata wynosi 480 Mkp. rocznie. Redakcja mieści się w Krakowie (Mały Rynek 4).

Wspomnienie pośmiertne.

W ubiegłym miesiącu zmarł w Andrychowie ś. p. Józef Męciński, właściciel Dąbrowy, Partynia i innych dóbr.

Był to człowiek niezwyklej miary. Urodzony w r. 1839, liczył zatem 82 lata. Jako 24-letni młodzieniec wstąpił w r. 1863 do powstania polskiego, a stając w obronie pułkownika Czachowskiego, dzielnego partyzanta, otrzymał od Moskali 23 rany i utracił dłoń prawą. Urodny rotmistrz wyleczył się z ran, a ożeniwszy się, gospodarzył w Partyniu, gdzie wybudował piękny pałacyk. Jako prezes Rady powiatowej dąbrowskiej starał się o budowę dróg w powiecie, a niebawem został wybrany posełem z tego powiatu do Sejmu lwowskiego. Mowca wytworny. Lubo wtedy był inny wiatr w Sejmie, lubo z przekonania był konserwatystą, jednak przystęp do niego bojaźki chłopskie, drobne na tedy, miały. W sprawach podatkowych oddał wielkie usługi gospodarzom.

Ale czasy się zmieniały, lud począł się ruszać i myślał, by sprawę swych praw wziąć w swe ręce. Przy wyborach nowych, bez agitacji, stawiał lud kandydatem chłop. Głównym atoli ś. p. ks. Ocowski stanął przeciw temu, a kandydat zapominał języka w gębie — wyszedł ś. p. Męciński po raz ostatni do Sejmu, jako poseł chłopski*). W r. 1895 upadła jego kandydatura, ale go wybrała wielka wiasność.

Jak na tamte czasy trudno było żądać więcej po nim, tembardziej, że lud sam był nieświadom swych praw. Spoczął w Partyniu, w kaplicy własnej. Jako jego tytoletni następcę poczuwam się do obowiązku wdzięczności napisać tych parę słów, życząc duszy zmarłego wiecznej światłości.

Jakób Bojko.

*) W „Czasie“ mylnie podano, że postował z Tarnowskiego.

Mam do sprzedania realność, składającą się z 8 1/2 morgów dobrej ziemi, obsianej; z budynkami: domu, stajnia, stodoła i chlewy. Cena 1,250.000 Mkp. Kościół i stacja kolejowa 4 km oddalone. Wiadomość u Józefa Głobiszki w Siedliszkach, poczta Truchów. 515

† Jan Juško.

Stronnictwo nasze straciło w kwietniu jednego z najdzielniejszych pionierów i najświetlejszych gospodarzy w Leżajszczyźnie, jakim był ś. p. Jan Juško z Brzozy Królewskiej. Powiadomieni zapóźno o bolesnej stracie, przynajmniej tą drogą pragniemy uczcić pamięć i ostatnią oddać przysługę jednemu z członków Powiatowej Rady Ludowej naszego stronnictwa.

Redakcja.

† Dr Julian Nieć.

Dnia 7 maja b. r. odbył się w Wieliczce pogrzeb ś. p. dra Juliana Niecia. Pochód pogrzebowy, w którym wziął liczny udział prawie cały powiat, był z jednej strony dowodem miłości, a z drugiej wyrazem prawdziwego żalu i smutku po zmarłym. Właścicielstwo straciło w Nim szczerego przyjaciela i niezmordowanego pracownika.

Cześć jego pamięci!

Baczność powiat Dąbrowa!

Dnia 19 maja 1921 r., o godz. 10 rano, odbędzie się w Dąbrowie, w sali „Sokoła“ Walne Zgromadzenie członków składnicy Kółek rolniczych. Nie powinno zabraknąć ani jednego członka; ludowcy powinni w tym dniu okazać, że ich interesuje sprawa naszego handlu i przybyć jak najliczniej!

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piasta“.

Baczność ludowcy w Rzeszowskiem!

Dnia 20 maja 1921 r. (piątek) o godzinie 10^{1/2} przed południem odbędzie się w Rzeszowie, w sali „Sokoła“ zjazd powiatowy Kół i delegatów gminnych P. S. L. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne! Niech nikogo nie zabraknie!

Zarząd powiatowy P. S. L.

Parcelacja majątków ziemskich na Wołyniu.

Majątek Tesluchów, stacja kolejowa Radziwiłłów, albo Rudnia Poczajowska (15 względnie 20 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 328 morgów roli, 74 morgów lasu. Cały obszar obsiany: 200 morgów obsianej oziminy, 138 morgów jarzyny, wszystko na $\frac{1}{3}$ część z miejscowymi właścicielami.

Cena kupna 25.000 Mkp. za morg.

Majątek Korytno, gmina Tesluchów, stacja kolejowa Radziwiłłów albo Rudnia Poczajowska (15—20 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 156 morgów roli, 232 morgów zrębu (bardzo dobrej ziemi do użytku jako koreznok), 114 morgów łąk. Cały obszar obsiany jarzyna na $\frac{1}{3}$ część przez miejscowych właścicieli. Właściciel dodaje 900 m³ materiału sosnowego na piłu w sąsiednich lasach bezpłatnie, a to w grubościach 20—30 cm średnicy i od 3 metrów długości.

Cena kupna 25.000 Mkp. za morg wraz ze zbiorami i budulcem.

Majątek Siestratyn (folwark poczajowski) gmina Krupiec, powiat Dubno, stacja kolejowa Radziwiłłów (5 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 400 morgów roli, 150 morgów łąk, 10 morgów lasu sosnowego zrębnego, 2 czworaki, stodoła, dwie stajnie, 20 morgów obsiane zbożem ozimem, reszta obsiana jarzyną.

Właściciel dodaje tyle metrów drzewa, ile zabraknie do budowy, ażeby każdy z osadników otrzymał 2 m³ na morg.

Cena kupna 18.000 Mkp. za morg z drzewem i zasiewami, nie wliczając wymienionych wyżej budynków.

Cena budynków wedle oszacowania.

Majątek Smordwa i Berchy, gmina Młynów, powiat Dubno. Stacja kolejowa Dubno (10 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 460 morgów roli, 40 morgów lasu, 800 m³ dębiny i 160 m³ opalu. Cena kupna 23.000 Mkp. za morg wraz z drzewostanem (na 9 morgów roli 1 morg lasu).

Majątek Bokujma, gmina Zniśhinin, powiat Dubno, stacja kolejowa Dubno. Obszar przeznaczony na parcelację: 400—500 morgów roli w jednym kompleksie. Właściciel dodaje 500 m³ materiału dębowego bezpłatnie w grubościach 20—30 cm średnicy i w długości od 3 m. w górę.

Cena kupna wraz z drzewem 23.000 Mkp. za morg.

Majątek Szczeniutynek Mały i Janiewiczze, gmina Poryck, powiat Włodzimierz Wołyński. Od stacji kolejowej Iwańcze 2 km, od Sokala 20—25 km. Obszar przeznaczony na parcelację: 800 morgów roli, 800 morgów łąk i 100 morgów stawu.

Cena kupna 22—25.000 Mkp. za morg roli, 18—20.000 Mkp. za morg łąki, około 10.000 Mkp. za morg stawu i moczaru.

Majątek Rzęśniówka, gmina Zarudzie, powiat Krzemieniec, stacja kolejowa Kornaczówka na linii kolejowej Zbaraż—Łanowiec. Obszar: 700 morgów roli (pierwszej jakości wraz z budynkami), dom mieszkalny, 2 budynki dla służby, jedna stodoła murowana, stajnia murowana, śluza betonowa pod przysięży młyn, spuszczone stawek. 100 morgów, obsiane ozimimą, reszta obszaru obsiana jarzyną na połowę przez ludność miejscową.

Cena kupna za morg 22.000 Mkp. gotówką do 1-go czerwca 1921, wraz z budynkami i połową zbiorów.

Informacyj co do tych majątków udziela Dyrekcja Towarzystwa Agrarno-Osadniczego, Lwów, ul. Halicka 21 i Sekcja Osadnicza Towarzystwa Kraków, ulica Czysta L. 6, II p

Z ruchu organizacyjnego.

Topola, w Pińczowskiem. Dnia 14 lutego b. r. odbyło się u nas zebranie, w którym wzięło udział około 500 ludzi. Do zgromadzonych słuchaczy przemawiał delegat P. S. L., który po omówieniu rządów Moraczewskiego, Taugutta, Paderewskiego z kolei przedstawił zebranym obecne czasy, podnosząc zasługi rządów prezydenta Witosa, wyrażając podziękę naczelnikowi Piłsudskiemu za obronę przeciw bolszewikom. Po dokładnem objaśnieniu, czym jest dla nas polityczka państwowa, przedstawił nam sprawę organizacji, zachęcił nas do niej, co zgromadzeni uznając, przystąpili zgodnie do stronnictwa P. S. L., zakładając Koło P. S. L. Po uchwaleniu rezolucyj, wyrażających hołd rządowi ludowemu,

oraz apalację do tegoż rządu, by przyspieszył reformę rolną, zebranie zostało rozwiązane.

K. Wilk.

Koryto, w Pińczowskiem. Przy udziale gospodarzy wsi: Koryto, Opatkowice i Szwarcowice odbył się wiec w miejscowości Koryto w dniu 17 lutego b. r. Przystąpił na zgromadzenie delegat P. S. L. przedstawił słuchaczom stosunek ludowego stronnictwa do innych stronnictw, zachęcił do czytania gazet, garnięcia się do oświaty, wreszcie omówił sprawę organizacji, przedstawił im korzyści, jakie mieć będą, organizując się między sobą. Pod koniec wszczęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos i przeciwnicy, występując z zarzutami zapewne w celu rozbięcia jedności chłopskiej, lecz dostali ciętą odprawę. W końcu uchwalono rezolucję, wyrażającą hołd rządowi, wniesione protest przeciwko rozbięciu jedności chłopskiej, przeciw senatowi, żądano przyspieszenia reformy rolnej i wolnego handlu. Po uchwaleniu postom P. S. L. pełnego wotum zaufania, rozwiązano zebranie.

L. R. wsi Koryto.

Krzyszkwice, w Pińczowskiem. Przybyli do nas delegaci P. S. L. i urządzili wiec polityczny dla gospodarzy i oświatowy dla młodzieży. Delegat A. Pielka w swych przemówieniach do młodzieży wytykał błędy, właściwe wiekowi młodemu, przedstawiając im zadania, jakie obecna generacja ma do spełnienia, zachęcał do organizowania się w Związki — na co zgromadzona młodzież chętnie się zgodziła. Po przemówieniu delegata Związku młodzieży, zabrał głos delegat P. S. L., który przechodząc ściślej od zjednoczenia Polski aż do dnia dzisiejszego, podniósł wielkie zasługi naczelnika Piłsudskiego około odbudowy Ojczyzny, także prezydenta Witosa, działalność naszych posłów ludowych, wreszcie zachęcał do organizacji. Na ten temat rozpoczęła się ożywiona dyskusja, wszczęta przez jednego ze sympatyków narodowej demokracji, jednak cięte odpowiedzi naszych ludowców zdołały go przekonać. Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do utwórzeń lud. Rady gm., do której wpisało się wielu gospodarzy, następnie gremialnie uchwalono wotum ufności posłom ludowym z klubu prezydenta Witosa, wniesiono protest przeciw rozbięciu jedności chłopskiej i zażądano wolnego handlu. Na tem zgromadzenie zakończone.

Ludwik R. ze wsi Krzyszkwice.

Kamieńczyce, w Pińczowskiem. Przyjechał do nas delegat P. S. L. i urządził wiec w dniu 13 lutego b. r. Zebrani gospodarze ze wsi: Kamieńczyce, Skorzewa, Pałmich w liczbie 500 ludzi słuchali z wielkim zainteresowaniem wywodów delegata na temat dawnych stosunków pod trzema zaborem i obecnymi, o programach innych stronnictw a naszych, zachęcił do organizacji, na co wszyscy się zgodzili, tworząc zaraz na miejscu lud. Radę gm. Apel do zebranych słuchaczy, celem składania datków na plebiscyt, odniósł pożądaną skutek. Złożono kilkaset marek na ręce delegata. Po wniesieniu rezolucji, wyrażających hołd naczelnikowi państwa, cześć prezydentowi Witosowi, oraz wotum zaufania dla całego klubu P. S. L., wreszcie omówieniu sprawy szybkiego załatwienia reformy rolnej, wiec rozwiązano.

Jan Czarnecki, sekretarz.

Cudzynowice, w Pińczowskiem. Dnia 2 lutego b. r. przybył do nas delegat P. S. L. na zgromadzenie, liczące do 600 ludzi. W swym długiej przemowie zaznajomił nas ze stosunkami obecnymi, porównując je z dawniejszemi, przyczem podniósł wielkie zasługi naczelnika państwa, prezydenta Witosa, posłów ludowych, którzy dla nas gorliwie, skutecznie pracują. Omówił sprawę pożyczki państwowej, reformy rolnej i plebiscytu na Górnym Śląsku, w końcu poruszył sprawę organizacji, jako rzeczy koniecznej. Po

założeniu Rady ludowej omawiano jeszcze sprawy reformy rolnej, drzewa budulcowego i na opał, poczem zgromadzenie rozwiązano.

G. Nurkowski, przew.

Czarnocin, w Pińczowskiem. W naszej wiosce odbył się w dniu 13 lutego b. r. wiec polityczny i oświatowy. Delegat Związku Młodzieży emawiał sprawy, dotyczące się tychże Związków, poczem delegat P. S. L. przedstawił zgromadzonemu działalność postów ludowych, nawoływał do jedności i organizowania się chłopów pod sztandarem stronnictwa ludowego. Zgromadzeni zaprotestowali przeciw rozbięciu jedności chłopskiej, żądali przyspieszenia reformy rolnej, w końcu wniesiono prośbę do postów o lepszą opiekę nad powiatem, który jest dość zaniedbany.

Karol Wróbel.

Zalesie, w Rzeszowskiem. Dnia 1 maja r. b. odbyło się w Zalesiu w sali budynku szkolnego, zgromadzenie ludowe. Pełnienie sali wskazywało na wielkie zainteresowanie się ruchem ludowym. Zgromadzeniu przewodniczył miejscowy naczelnik gminy. Długi i rzeczowy referat o położeniu państwa oraz o konstytucji wygłosił dr Kuś, a p. Siemradki o zadaniach i zasługach obecnego rządu Witosza jako też o organizacji P. S. L. i jego zadaniach. Oprócz referatów politycznych wygłosił p. Szypulka, instruktor okręgowego Towarzystwa rolniczego, referat o sadownictwie i pszczelnictwie. Jakkolwiek referaty przeciągły się bardzo długo, bo od godz. 7-jej wieczór do 12-tej w nocy, to jednak zgromadzeni wysłuchali cierpliwie do końca z wielkim zainteresowaniem i zadowoleniem. Po referatach odbyła się żywa dyskusja o bołaczkach powiatowych, jako też miejscowych, a zwłaszcza o potrzebach gospodarczych.

Biedaczków, p. Łatajsk. W wiosce naszej zorganizowaliśmy dnia 13 kwietnia r. b. Koło ludowe P. S. L. W skład jego wchodzi: podpisany, jako przewodniczący, Franciszek Miś, jako zastępca, nauczyciel, p. Drzewiecki, jako sekretarz, J. Jagustyn, naczelnik gminy, jako skarbnik. Członkami zarządu są: Wojciech Brodniań, Ignacy Flaszar, Tomasz Fus, Franciszek Mączka i Marcin Mach. Do Koła należą, przez mężczyzn, spora ilość rozumnych kobiet. W roku obecnym zależyłszy też Kółko rolnicze, zorganizowane przez p. Hespoda z Grodziska. Robota więc polityczna i gospodarcza zaczęła się pomyślnie.

Franciszek Wiech, przew.

Osiek, powiat Białą. Dnia 17 kwietnia r. b. odbył się tutaj poważny wiec Piastowców. Znaczenie obecnego ruchu ludowego w Polsce, zasługi P. S. L. „Piasta“ i prezydenta ministrów Witosa przedstawił p. Boruch z Polanki; o potrzebie i sposobach organizacji ludowej mówił p. Braszka z Białej. W dyskusji poruszali mowy miejscowi szereg różnych spraw. Przedstawiciel miejscowego konsumu socjalistycznego oświadczył, że skoro P. S. L. przyrzeka pomoc dla młodej i bezrolnej ludności na wsi, przechodzi do tego stronnictwa — i wniósł okrzyk na cześć prezydenta Witosa. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez delegatów stronnictwa Piastowców, uchwalono najwyższe uznanie dla p. Witosza za jego pracę dla szczęścia ludu i Polski całej i wotum zaufania dla Zarządu stronnictwa.

Olesno (w Dąbrowskiem). W niedzielę, dnia 1 maja b. r. został dwukrotnie zapowiedziany z ambony wiec sprawozdawczy p. pastora Matakiewicza, po sumie, pod plebanją. Dziwna rzecz, że ten sam proboszcz odmówił prośbie miejscowego nauczycielstwa, gdy go proszone o zapowiedzenie „Wiecu górnośląskiego“ w swoim czasie, odpowiadając, że „z ambony ciągle się zapowiada tyle rzeczy, że ambona nie może służyć takim celom“.

Wiec odbył się pod gankiem plebańskim; ks. dziekan

zagał, a następnie został prawie przez samego p. Matakiewicza powołany na przewodniczącego. Po sprawozdaniu p. Matakiewicza, które było dość ogólnie wypowiedziane, chciał przewodniczący poddać pod głosowanie protest przeciw demokratycznemu paragrafom konstytucji, lecz tu doszedł do głosu miejscowy nauczyciel, Piastowiec, p. Ignacy Patolski, i zmienił zapatrywanie zebrania z gruntu na te sprawy. Następnie zapytał p. posła, dlaczego gdy reprezentuje stronnictwo, które jest tak przyjacielskie dla chłopca i tak ma dla jego dobra pracować, rzuca się kalumnje z ambon, w prasie i t. d. na dobrych zawsze, prawie lepszych katolików z obozu P. S. L. „Piast“ i stwarza się stronnictwo z mianem „katolickie“, gdy tymczasem w P. S. L. niema żydów, tylko są prawi a światli i twarde stojący przy wierze świętej chłopci-katolicy? Ks. proboszcz ciągle przekadzał mówcy. Nie jednak nie pomogło, nawet wielkie kazanie posła Matakiewicza, wypowiedziane znowu w obronie rzekomo prześladowanego i upośledzonego duchowieństwa — ale przez kogo, pytamy i dlaczego — grożąc w braku tychże niewiarą i zamknięciem kościołów. Wkońcu p. Patolski postawił swoje rezolucje, które prawie jednogłośnie okrzykiem przyjęto. Tak się skończył wiec i sejmik p. posła Matakiewicza. Wznoszono okrzyki na cześć naczelnika państwa J. Piłsudskiego i prezydenta rządu, p. Wincentego Witosa. Rezolucje uchwalone są:

1. Zgromadzenie ludowe w Oleśnie, zwołane z okazji przybycia p. posła Matakiewicza, wyraża pełne uznanie i podziękowanie rządowi p. Witosa za doprowadzenie do pokoju, zachwalenie konstytucji z 17 marca, przeprowadzenie „plebiscytu“ na Górnym Śląsku i wogóle za konsekwentną i pozytywną pracę rządu.

2. Zebrani uchwalają wotum zaufania posłom P. S. L. „Piasta“ i dziękują za inicjatywę „reformy rolnej“ i wogóle za pracę tegoż stronnictwa w obronie praw ludu wiejskiego, który przez uchwalenie konstytucji z 17 marca 1921 może się czuć równym i pełnym obywatelem Rzeczypospolitej polskiej.

3. Zebrani uznają i wyrażają, że tylko przy zgodzie całego narodu, może państwo wydać siłą twórczą i potęgę, przeto wzywają wszystkich właścicieli (ki) parafji, by w interesie własnym i całego stanu chłopskiego przystąpili i należeli do jednej organizacji, jaką jest P. S. L. „Piasta“.

Ludowcy parafji.

Kłaj, w Bocheńskim. Na niedzielę 8 b. m. zwołał do naszej wioski zgromadzenie wódcz klerykałów tarnowskich, osel Matakiewicz, i próbował słodkimi słówkami wmówić naszym twardym ludowcom, że i twór katolicko-ludowy jest na coś w Sejmie potrzebny. Pomimo, że p. Matakiewicz gruntownie się spocił i wygadał wszystko, co wiedział, nawet i to, że „Witos dąży wszelkimi siłami do przeprowadzenia reformy rolnej“ — żadnego efektu wśród chłopów nie wzbudził i ani jednego okłasku nie zyskał. P. poseł miał silną „tremę“ i chwalił Piastowców lepiej od siebie samego. Nie to nie pomogło. Następnie delegat zarządu P. S. L. i mówcy właścicieli popsuli p. posłowi szyki i adowodnili, że p. poseł wprawdzie chwali Piastowców na wiecach, ale jego organ „Lud Katolicki“, bezszczęci wprost chłopów posłów, a z takimi rozbijaczami chłopci nie pójdą. Uchwalone rezolucję za wotum ufnosci dla posłów P. S. L. i zebrano 575 mkp. na Górny Śląsk, poczem zgromadzeni umocnieni na dachu rozeszli się do domu. *Uczestnik.*

Bukowska Wola, pow. Miechów. Na wiec, który zwołał delegat P. S. L., zgromadziło się około 200 osób. Przewodniczył miejscowy sołtys, J. Drwal. Po wyczerpujących

wywodach delegata założono Koło P. S. L., w skład którego weszli: Fr. Karol, przewodniczący, J. Idzik, syn Jakóba, zastępca, J. Idzik, syn Antoniego, skarbnik i Jan Borański sekretarz. Zaprenumerowano w większej liczbie „Piasta“ i „Ogniwo“, poczem wyrażono cześć i uznanie prez. Witosowi i naczelnikowi państwa, Piłsudskiemu. Uchwalono rezolucję, ażeby usunąć z urzędów żydów i w kierunku przeprowadzenia w jak najkrótszym czasie reformy rolnej.

Jan Borański, sekr. Koła P. S. L.

Kościejów, pow. Miechów. W miejscowej szkole odbyło się w dniu 13 marca zebranie P. S. L., na które przybyło około 400 osób. Delegat zapoznał nas z pracą naszych posłów ludowych w Sejmie, z czego nabraliśmy przekonania, że tylko P. S. L. „Piasta“ dąży naprawdę do rządów prawdziwie demokratycznych i ludowych. To też zebrani złożyli jednogłośnie wotum zaufania tak prez. Witosowi, jak i posłom P. S. L., za sunienną i wytrwałą pracę. Zgodziliśmy się wszyscy chętnie na zawiązanie miejscowej organizacji P. S. L. i zapisaliśmy się licznie na listę członków.

Za zarząd Koła ludowego P. S. L.

W. Musiał, przewodn. Antoni Skawica, sekr.

Odpowiedzi Redakcji.

Chmielarczyk, Kowalskie Huty, Poznań: Jak pan może żądać od nas, byśmy jeszcze podanie sami pisali? to przecież ponad siły. Nam za pracę nad dolą chłopca nietylko nikt złamanego szeląga nie da, przeciwnie, kto chce tylko, wieśna na nas psy, że staramy się o poprawę nędzy ludu. Stosownie do naszych pouczeń podanie napisze każdy, my zaś za pracę naszą nie nie bierzemy i od nikogo nie weźmiemy. — **Wojtowicz, Zamość:** Wnieść podanie, stosownie do wskazówek przez nas podanych, do D. O. G., referat osadnictwa żołnierzy w Krakowie. — **Marcin Zegota:** Praca nasza już odnosi skutek, bo żołnierze ziemię dostają i tak n. p. z I dywizji Legionów wielu żołnierzy gospodaruje na swym kawałku. To jest najlepszy przykład i świadectwo, kto pragnie dobra bezrolnego obrońcy ojczyzny. Ujadają też na nas różni „Przyjaciele Ludu“, bo widzą, że naprawdę zaczyna praca nasza wydawać owoce. — **Stercel, Dobromil:** To bieda, że pan dzierżawił więcej, aniżeli 6 morgów, bo do 6 morgów chroni dzierżawców ustawa; jeżeli w dodatku już pan grunt oddał to nie wiele tu zrobić można. — **Wozniak, Pińczów:** Odpisujemy listem, załączając gazetę. — **Wirtel, Spytkowo:** Przewodnik Kółek Rolniczych, to pismo bardzo dla chłopów dobre, kosztuje kwartalnie 25 Mkp. (Kraków, plac Szczepański L. 8). Numer okazowy wam pošlą, tylko im napiszcie. Są ludzie, którzy zajmują się zbieraniem marek pocztowych i mają całe ich zbiory i to z różnych państw. Oni też marki kupują i placą za pewne okazy drogo. Zapytać bank, bo my nie pamiętamy. — **Wojciech Moskal, Górka:** Luwaldzi wojsk zaborezych też mają prawo do ziemi, ale nie darmo. Za Austrii nie bardzo o Polskę chodziło, a najlepszym dowodem, jak Austriacy i Prusacy Polskę kochali, to te lasy szubienic, jakimi pokryli nasze ziemie, zniszczywszy i spaliwszy je przedtem doszczętnie. — **P. Budzik, Woźniczka:** Do kolumny osadniczej możecie się podać, bo macie prawo do ziemi. — **F. Książek, szpital wojsk. I:** Ma pan prawo do ziemi i to darmo. Wnieść podanie do D. O. G. O zasiłek podać się możecie. — **Smeniek, Bystra:** Można wnieść przedstawienie do krajowej komisji zasiłkowej, ale jeżeli już raz odmówili, to będzie trudno, chociaż wam, według ustawy z 20 lipca 1920 r., za siłek się należy. — **Komisarczuk, Obertyn:** Odesłaliśmy list pański do oddziału P. S. L. we Lwowie, jako że to ich zakres działania, z prośbą, by się sprawą zajęli. — **F. S. z Ł:** Jeżeli tak jest, to ma pan pierwszeństwo, radzimy jednak sprawę oddać adwokatowi. — **R. Kielbasa i towarzysze:** List z odpowiedzią wysłaliśmy. — **Z. Możdzierzówna, Radłów:** Pani, jako żołnierzowi, w uzyskaniu ziemi żadna nie stoi przeszkoda. Obszerniej w liście. — **A.**

Kowal i towarzysze z Toni: Musicie z tem udać się do sądu i wnieść skargę przeciwko Starbowi państwa o oszkodowanie. To jedyna rada. — **Wl. Boczar, Karol Kubies, Skowron, Wl. Nowak, A. Medwey, J. Dolina, Piotr Bieł, Rozalja Marcik:** Odpowiemy po zasięgnięciu i zebraniu odnośnych informacji dokładnych. — **A. Polak, Jawiczewice:** O szkołach leśniczych umieścimy wnet osobny artykuł po otrzymaniu dokładnych informacji z ministerjum rolnictwa. — **F. Kuśnierz, Frydrychowice:** O przepisach w sprawie tytoniu umieściliśmy pouczenie. Cukru nie dają, bo rząd wprowadza wolny handel. Geometra rządowy robić ma wymiary bezpłatnie, chyba, że go ktoś prywatnie zamówi, to musi płacić. — **Weglan, Kęty:** Zwrócić się w tej sprawie do komisarza ziemskiego, urzędującego przy starostwie. — **A. Mrozowicz, Tuczępy:** List odesłaliśmy sekcji wywiadowczej Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ulica Mazowiecka L. 9, z prośbą, by sprawę zbadali i wam opisali. My tego tutaj załatwić nie możemy, bo tu Czerwony Krzyż zwinęto. — **A. Kowal z Toni:** Wprost do Czech pieniędzy jeszcze posłać nie można, bo poczta nie przyjmuje, ale można przez filję wiedeńskiego Banku związkowego, radzimy posłać tak, jak pan pisze. Grunt, jeżeli się kupno nadarzy, kupować, bo lepszy wróbel w garści, niż kanarek na dachu. — **Fryd. Kozian, Bałechowy:** W Krakowie istnieje szkoła śpiewaków prof. Bursy, radzimy do niego napisać, a on poinformuje dokładnie. (Prof. Bursa, redakcja „Gońca“, Kraków, ulica Dunajewskiego. — **J. Owynar, Rączyna:** „Gospodarz Polski“ w Przemysłu nie wychodzi. O parcelacji w tamtych powiatach poinformuje okręgowy Urząd Ziemski w Przemysłu. Z pism naszych wspominamy następujące: „Ogniwo“, miesięcznik w Krakowie, „Goniec Krakowski“, dziennik w Krakowie, „Sprawa Ludowa“, tygodnik we Lwowie, „Kurjer Lwowski“, dziennik we Lwowie, „Włościanin“, tygodnik w Poznaniu, „Obrońca Ludu“, tygodnik w Lublinie, „Gazeta Ludowa“, „Wola Ludu“ i „Ludowiec“, tygodniki w Warszawie i t. d. — **A. Widlarz, Jarząbków:** Wychodzą we Lwowie: „Kurjer Lwowski“, „Sprawa Ludowa“, „Wiek Nowy“, „Słowo Polkie“, „Gazeta Wieczorna“, „Gazeta Poranna“; w Lublinie: „Głos Lubelski“, „Obrońca Ludu“, „Ziemia Lubelska“; Chełm: „Polak Kresowy“; w Białymstoku: „Dziennik Białostocki“; w Przemysłu: „Ziemia Przemyska“; w Płocku: „Kurjer Płocki“. — **J. Garulo, Kurów:** Małopolskie Towarzystwo leśne we Lwowie, ono wydaje gazetę „Sylwan“. — **A. Paluin, Zakowlec:** Wiadomości udzielało nam Towarzystwo Czerwonego Krzyża, przysyłając wykazy żołnierzy zabitych, rannych i t. d. — **Czytelniczka z Myślenic:** W Myślenicach jeszcze czarnogłowy orzeł austriacki figuruje nad sądem tamtejszym? Osobliwy kult dla austriackich przeżytków! — **J. Ferencz, Jastrzębce:** Pas gruntu 1 metr szeroki, a 10 metrów długi stanowi 10 metrów kwadratowych. Kombinacje pańskie są mylne. P. Kulpa pouczenie to napisał, bo wielu czytelników tego się od nas domagało, nie wiedząc, czego się trzymać. Nie jest on dyrektorem skarbu, ani urzędnikiem, ale prawnikiem, znającym rozporządzenia i ustawy. — **J. Skrzyp, Bagienka:** O ile nam wiadomo, to rząd nie może Niemców usuwać z ich gospodarstw, bo i w Niemczech wielu jest Polaków, to też byłoby źle, gdyby ich wygnali. Jeżeli który z nich sam wyjedzie, to amatorów na jego miejsce będzie tylu, że my tu z Małopolski nie możemy się na to oglądać. — **J. Straczak, Brzozówka:** Banki obecnie, wobec kryzysu, długoterminowej pożyczki udzielać nie chcą. Może pan zaciągnąć na weksel, a potem stale prolongować. Innej rady niema. — **Żołnierze 16 p. p.:** Jesteście w błędzie; w Kongresówce jeszcze nie zwolniono wszystkich.

Prosimy odnowić prenumeratę!

**Chłop złączony — wiesz co znaczy ?
Jest to śmierć dla rozbijaczy.**

Do sprzedania gospodarstwo 4-morgowe, grunt pszenny, glin próchniczny I klasy, dom mieszkalny o 7 nbi-kacjach, w tem sklep z urządzeniem, stodoła, stajnia, sad, wszystko w dobrem miejscu, od miast 2 i 5 km. Cena wedle umowy. Fr. Pawlik, Falkowice, p. Wieliczka, p. Gdów. 557

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Unieważnia się zgubioną kartę wojskową Józefa Garnarczyka, urodz. 1893 r. w Jastrzębiu. 548

Unieważnia się zgubioną kartę zwolnienia dla Wojciecha Furgata ze Zabrnia, pow. Dąbrowa, Szczucin. 549

Harmonje do naprawy przyjmuje się. Kraków, ulica Długa L. 24, II piętro, drzwi 4. 551

Michał Antosz, ur. 1898 r. w gminie Kwików, powiat Brzesko, **zgubił** książkę wojskową w Bochni. 533

Wózki nowe bez resorów sprzedaje kowal Szym-ski. Kraków, ulica Rakowicka 11. 538 i 3

Wyginiacz „Alfa“ do masła, 1 metr średnicy, do ruchu ręcznego lub motorowego, sprzedam. **H. Jurkiewicz**, Nowy Targ. 537

Piotr Bielecki w Babinu koło Dębicy ma na sprzedaż maszyny do wyrobów betonowych, kierat i miocarnię. 547

Zaraz do sprzedania dom, stodoła i półtora morga gruntu w Brzeźnicy; do stacji 5 minut. **Katarzyna Wieczorek**, Wielkie Drogi, powiat wadowicki. 540

Pracownia kowalsko-mechaniczna Braci Stec w Korczyni obok Krosna poleca brony i płużki do oborywania ziemniaków po cenach konkurencyjnych. 468 i 4

Zgubił wojskową kartę zwolnienia z listopada 1920 r. **Józef Filippek**, 16 p. p., 2 komp., urodzony i zamieszkały Wola Dębińska, pow. Brzesko, p. Dębno. 541

Jadąc koleją Lwów-Kraków, **zgubiono** papiery wojskowe na nazwisko **Józef Grzybowski**, urodzony 1893 r., zamieszkały Dębów, powiat Przeworsk. 545

Sprzedam realność 15-morgowa, I klasy, z budynkami, obsiane, 2 km od Dębicy. Wiadomość: **Gil, Mała Wola**, p. Grabiny. 539

Urządzeń maszynowych i projektów uprzemysłowienia dostarcza: **Biuro inżynierskie zjednoczonych fabryk maszyn, Tow. akc.** Kraków, ulica św. Gertrudy L. 2. 503 i 5

Potrzeba 14 strycharzy do wyrobu ręcznie cegiel na piasek za odpowiednią zapłatą. Apropozycja, mieszkanie z opałem na miejscu. Robota na kilka miesięcy zapewniona. Zgłoszenia do Zarządu cegielni miejskiej w Nowym Targu. 475 i 3

Potrzeba betoniarza do wyrobu dachówek cementowych. Maszyny, przyrządy i materiał są na miejscu; robota stała. Bliższych szczegółów udziela powiatowe Biuro odbudowy w Brzeżanach. 518 i 2

Do sprzedania **drzewo na dom mieszkalny**, zestawione, o 2-ch izbach, 1 kuchni i spiżarki, 12 m długi, 6 m szeroki i 3 m wysoki. Bliższych informacji udzieli **Antoni Piędel**, p. Jezowe ad Rudnik n/S. 550

Do sprzedania: Gospodarstwa różnej wielkości — od 1 do 100 morgów, z żywym i martwym inwentarzem — także restauracje i hotele. Cena podług umowy; poleca biuro komisowe: **Franciszek Nogala — M. Piłat**. Ostrow, ulica Starotargowa 7. 516 i 2

Natychmiast na sprzedaż w powiecie Zaleszczyki 1000 morgów roli, 600 morgów lasu dębowego, budowlanego, 80 morgów łąki — w drodze parcelacji po 30.000 Mkp. od morga, z budynkami do rozbioru. Bliższa wiadomość w sklepie **T. Olejarnika** w Knihyniczach, stacja kolejowa Chodorów lub Pomonięta Psary. 539 i 10

Adwokat dr Krzakowski

Kraków, ulica Wiśna 4. 7 32 0

Walne Zebranie

członków Spółki hodowców drobiu w Limanowej odbędzie się w niedzielę dnia 23 maja 1921 r. o godz. 2-giej po południu w sali „Sokoła” w Limanowej.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia;
- 2) Sprawozdanie zarządu za rok 1920;
- 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum;
- 4) rozdział zysków;
- 5) Wybory do Rady nadzorczej;
- 6) Wnioski i interpelacje.

Walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 2-giej po południu, a w razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków — następne Walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia w pół godziny później z tym samym porządkiem dziennym i z ważnością powyższych uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

Przewodniczący Rady nadzorczej
Dr Małach. 536

Dr HENRYK SEIDEN

ADWOKAT 543

w CIĘKOWICACH — KOŁO TARNOWA.

Dr Stanisław Czachórski

zamieszkał w Kreszowie, ulica Sokoła 6, i ordynuje w chorobach wewnętrznych kobiecych i dziecięcych od godziny 12 do 2 i od 6 do 7. 433 3 3

Kuchnia połowa większa z ogniskiem oszczędnościowym na stole żelaznym wraz z wentylatorem. Gazowy acetylinowy aparat silny. Tanio sprzeda K. Hogendorf Rzeszów, ul. Towarnickiego ad Krakowska. 553

Sprzedam zaraz w Brzyskach, powiat Jasło, bez pośrednio przy dwerze, dom pod dachówką, nadający się na interes, z ogrodem i z drzewem na budowę stodoły — 8—9 cali grubości oraz około morga gruntu z ogrodem, obok kościoła, za cenę 600.000 Mkp. Reflektant może kupić więcej gruntu we dworku. Zgłaszać się do Józefa Krupin skiego w Łączkach Jagiellońskich obok Frysztaka. Stacja kolei Przybówka, 2 km do Łączek. 541 1 2

Zaraz do sprzedania we wsi czysto polskiej, odległej od Lwowa 18 km, stacja kolejowa, szkoła i kościół w mieścu, 20-morgowe wiejskie gospodarstwo, gleba bardzo urodzajna, jeden duży budynek wspólny i mieszkalny i gospodarczy, zasiewy ozime 5 morgów żyta i 2 morgów pszenicy, dodaje się nasiona wiosenne, odpowiedni inwentarz martwy, i krowa. Cena kupna 4000 dolarów ze zmianą na marki polskie. Bliższych informacji udzieli dr Jan Dziurzyński, Lwów, plac Bernardyński 11. 426 3 3

Gospodarstwa ziemskie i miejskie: 1) Folwark 35 morgów, w tem 30 morgów lasu, 40 morgów łąki i torf; budynki murowane, kompletny żywy i martwy inwentarz cena 4.000.000 Mk; 2) gospodarstwo 102 morgi, cena 2.500.000 Mk; 3) 50 morgów (w mieście), cena 2.500.000 Mk; 4) 3 morgów ogrodnictwa, w tem 10 morgów lasu, sad 500 drzew owocowych i 2 kamienice na 14 rodzin, wszystkie budynki przy mieście, cena 1.000.000 Mk (najchętniej dolary); 5) 31 morgów, cena 600.000 Mk; 6) 23 morgów średniej ziemi, cena 500.000 Mk; 7) 20 morgów, cena 400.000 Mk; 8) 12 morgów cena 208.000 Mk; 9) 10 morgów, cena 250.000 Mk. Powyższe gospodarstwa wszystkie w dobrym stanie, budynki murowane, ziemia wymienita, z pełnym żywym i martwym inwentarzem. Prócz tego inne gospodarstwa, domostwa, składy młeczarnie, restauracje w wielkim wyborze, poleca St. Frank hotel „Polonia”, Bogoczno, Ziemia Poznańska. 406 2 3

Towarzystwo polsko-amerykańskiej żeglugi merskiej

Polish American Navigation Corporation

521 1 3

New-York N. Y. 206, Broadway

zniżyło cenę kart okrętowych III klasy z Warszawy do Nowego Jorku przez Gdańsk do 135 dolarów amerykańskich, wraz z kosztami kwarantanny, całkowitem utrzymaniem na statku i w porcie. — Dla Izraelitów kuchnia według rytuału.

Okręt „GDAŃSK”, urządzony według najnowszych wymagań, z wszelkimi wygodami: telegraf bez drutu, oddzielne pokoje, usługa polska, znakomite pożywienie, odpływanie z Gdańska do Nowego Jorku około 23 maja b. r.

Karty okrętowe nabywać można: w Towarzystwie polsko-amerykańskiej żeglugi morskiej, Warszawa, ulica Ossolińskich L. 1 (Hotel Europejski), w Biurze sprzedaży kart okrętowych, Warszawa, ulica Ś-to Jerska L. 6 (Bazar), i w Towarzystwie polsko-baltyckim transportowym i przewozowym „Polba”, Warszawa, ul. Długa 25, jak również we wszystkich jego oddziałach.

ŚWIERZBE
 najpewniej usuwa w ciągu
 kilku dni bezwonny „**SCABIN**“.
 »Scabin« nie brudzi bielizny i nie zanieczyszcza po-
 ścieli, lekko zmywa się wodą, a bielizna z łatwością
 się wypiera. Sprzedaż w aptekach i składach aptecz-
 nych. Główny skład: Apteka St. i K. Wągrówskich
 i A. Kadecza w Warszawie — ulica Chłodna L. 16.
 461 2 10

Jak słodką jest rzeczą zdrowie

495 3 3 przekonali się te niezliczone zastępy chorych,
 uleczonych ze swych strasznych cierpień me-
 todą prof. Chittendena. Metoda ta leczy grun-
 townie wszelkie choroby, a zwłaszcza migrenę,
 reumatyzm, skrofule, katar kieszek, choroby żo-
 ładka, wątroby, nerek, najstraszniejszą migrenę,
 blednicę, wrzody i zanieczyszczenia skóry. Kto
 się kuruje tą metodą, musi wyzdrowieć. Do-
 kładny jej opis wysyła »Promień«, Kraków,
 plac WW. Świętych 8, za nadesłaniem 41 Mk.

Węgiel droga spławu

dostarcza do miejscowości, położonych w pobliżu Wisły
 „**ŻEGLUGA POLSKA**“, S-ka akc.
 Kraków, Rynek gł. 19. Tel. Nr 462. 552 1 2

Odciski brodawki i skórę
 zgrubiałą na po-
 deszwach bezpo-
 wrotnie i bez
 bólu usuwa
 „**Klawiel**“

wyr. Farm. Labor. „**AP. KOWALSKI**“ w Warszawie,
 ulica Miodowa 1.

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

UWAGA! Polecamy również wszelkie inne pre-
 paraty Labor. Farmac. Aptek. Kowalskiego.

Hurtowna sprzedaż w Krakowie: Magister B. Jawor-
 nicki, Akc. Tow. „**PHARMA**“, Długa 5. — Magister St.
 Szczepański i Ska firma „**HYGEA**“, ul. Krupnicza 12.
 Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę
 firma „**HYGEA**“. 106 13 30

Do słowa obecnego!
BOBIK, LEN
ŁUBINY, RAJGRASY
SERABELLE, WYKE

i t. p. — poleca: 530 2 2

Skład
 nasien „**Zagon**“ Spółka
 z o. p.
 w Krakowie, ul. Basztowa 17.

Dr MICHAŁ HABUDA

adwokat

6 54 0

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

Atrament w pastylkach i proszku

mydła toaletowe, kosmetyki, mydło do prania, nici, pasty
 do obuwi, farbki, poleca za zaliczką pocztową przedstawi-
 ciel fabryki: 470 3 5

Tadeusz Solecki

W PAJĘCZNIE — ZIEMIA PIOTRKOWSKA.

GOSPODARSTWO

blisko Poznania, 53 morgi, pszena ziemia, z żywym i mar-
 twym inwentarzem, natychmiast na sprzedaż. Cena podług
 ugody. Jan Jankowski, Siedleczek, poczta i stacja Gul-
 towy, powiat średzki. 542

MOTORY BENZYNOWE 6 HP

kamienie młyńskie, cylindry mączne 2- i 3-metrowe
 elewatory, trjery, gaza jedwabna, oryginalna, szwaj-
 carska. Pasy transmisyjne skórzane i konopne, oraz wszel-
 kie artykuły dla młynów i przemysłu, dostarcza natychmiast

Biuro techniczne A. ROMER

Kraków, ulica Długa L. 71. 546 1 4

Prof. dr JAWORSKI

przeprowadził się z Kliniki na ulicę Elieh L. 4 (Kraków)
 i przyjmuje chorych od godziny 11 do 1 w południe i od
 3 do 4 po południu. 548

WYMOBY TKACKIE

10840 10 1948
 10840 10 1948
 poleca firma: Józef Jurasz, poczta Korczyn, Nr
 319, obok Krosna, Małopolska. 546 1 4
 Próbki przesyła za nadesłaniem 50 Mk.

Walne Zgromadzenie

członków Spółki hodowców drobiu, Stowarzyszenia zareje-
 strowanego z ograni. poręką w Rzeszowie, odbędzie się
 w piątek dnia 20 maja b. r. o godzinie 2-giej po
 południu w »Sokołce«.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgroma-
 dzenia;
- 2) Sprawozdanie Zarządu;
- 3) Odczytanie pisma z Syndykatu;
- 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej;
- 5) Wnioski Rady Zawiadawczej;
- 6) Wybór 6 członków Rady Zawiadawczej na 3 lata;
- 7) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej na 1 rok;
- 8) Wnioski i zapytania członków.

W razie braku przepisanego kompletu odbędzie się
 Walne Zgromadzenie o godzinie 2½ t-go samego dnia bez
 względu na ilość członków. Wstęp tylko dla członków za
 okazaniem ksiąteczki udziałowej. 542

W Rzeszowie, dnia 29 kwietnia 1921 r.

Sekretarz

Za prezesa:

Karol Herkinnar.

Dr Zygmunt Tałasiewicz.

LAKTA I MILKA 405 2 4

wirówki do mleka najtańsze i najlepsze sprzedaje:

Towarzystwo mleczarskie
w Warszawie — ulica Hoża L. 51.

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych
w Krakowie — ulica Wiłna L. 8.

DLA KRÓW mleczny proszek „Wakcyryna“.

„Wakcyryna“ zwiększa wydajność dobrego mleka z dużą zawartością tłuszczu. „Wakcyryna“ zwiększa wydajność masła. „Wakcyryna“ wzmacnia organy trawienia, poprawia apetyt i chroni od chorób. Dodawajcie do paszy krowom „Wakcyrynę“, a będziecie mieli dużo dobrego mleka i masła. — Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Główny skład: Apteka St. i K. Wągrowskich i A. Kadecza w Warszawie, ulica Chłodna 16. — Wysyła się również za zaliczeniem pocztowem. 460 2 10

Dachówki „Wiek“

Fabryka wyrobów asbestowo-cementowych
Jan Jack i Sp. w Ogrodzieńcu

wyrabia obecnie dachówkę z czystego asbestu,
która się równa przedwojnemu wyrobowi.

Biuro sprzedaży na Małopolskę
łupku asbestowo-cementowego „WIEK“:
Kraków, ul. Zwierzyniecka 6.

Telefon Nr 1380. 483 2 3
Adres telegraficzny: „Łupek—Kraków“.

Na czasie!

POT i siemka WOŃ

z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN“

w pudełkach z siemkiem, wyrobu farmaceut. labor.
„AP. KOWALSKI“ w Warszawie, ulica Miodowa 1.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfu-
merjach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.
Ostrzeżenie! Środki podobnych nazw należy od-
rzucać jako naśladownictwa.

UWAGA! Polecamy również wszelkie inne
preparaty Lab. Farmauc. Ap. Kowalskiego.

Hurtowna sprzedaż w Krakowie: Magister B. Jawor-
nicki, Akc. Tow. „PHARMA“, Długa 5. — Magister
St. Szczepański i Ska, f. „HYGEA“, Krupnicza 12.
Główny reprezentant na Kraków i zach. Małopolską
firma „HYGEA“. 105 9 20

Kosy, sierpy, oselki, widły, łopaty, łań-
cuchy, siekiery, piły, młochy kowalskie,
papa dachowa — gwoździe i narzędzia
techniczne — poleca: 415 2 5

Handel żelaza M. KIERSKI
WE LWOWIE — PASAŻ MIKOŁASCHA.

Adwokat krajowy 1174 15 0
Obrońca w kar. i wojsk.

Dr W. Kahl
Kraków, ul. Podwale 3
parter (obok Filji Urzędu pocztowego).



MATERJALY BUDOWLANE
z piasku i cementu są trwałe
i tanie. 376 5 10

Udoskonalone maszyny do wy-
robów cementowych: dachów-
ki, cegły, pustaków, rur, cem-
browia i t. p. Sikawki i na-
rządza strażackie poleca:

Fabryka maszyn RZEWSKI I S-KA
Warszawa, Ordynacka 7.

Przedsiębiorstwo budowlane

podejmuje się wszelkich robót w zakresie murarstwa wcho-
dzących ze swego lub dostarczonego materiału. Odnawia
fasady na wiszących rusztowaniach i wypełczya takowe.
Na składzie posiada wyroby betonowe, jak: pustaki do pod-
murówek pod domy, cembryzyny studienne, rury, płyty
chodnikowe, posadzki, dachówki i t. p. wyroby.

W. Głuszyński,

Skład materiałów budowlanych i wyrobów betonowych
Kraków, ulica Dietlewska L. 115. 387 4

SIEJCIE PROSO!

Wyrobiam prośniarki konne i ręczne — także
i młynki do mielenia zboża, kieratowe i ręczne.
Wyrobiam kamienie młyńskie do mielenia zboża,
do obrabiania pęczaku i do młynków, tak zwa-
nych żaren. 540 1 2

JAN KLIMEK
Fabryka kamieni młyńskich
Newy Sącz, ul. Zdrojowa, Przetakówka.

Te rzeczy można oglądać na Targu Poznańskim
od dnia 28-go maja do dnia 5-go czerwca 1921 r.



Najskuteczniejszy środek
przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu orga-
nizmu, niemocy, małokrwistości (anemji),
brakowi apetytu, złemu trawieniu i t. p.

Pigułki siłotwórcze

wyr. lab. farm.

„Ap. Kowalski“, Warszawa, Miodowa 1.

Skutek wprost zdumiewający, ujawnia się już po zu-
życiu pierwszego flakonu.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Uwaga! Polecamy również wszelkie inne preparaty Labor. farm. Aptek. Kowalskiego
Hurtowna sprzedaż w Krakowie: Magister B. Jawor-
nicki, Akc. Tow. „PHARMA“, ul. Długa 5. Magister
St. Szczepański i Ska, firma „HYGEA“, Krupnicza 12.
Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Mało-
polską firma „HYGEA“. 102 7 30

WAŻNE P. T. ROLNICY!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów
najwyższy czas zamawiać obecnie pod zasiewy wio-
sennie z braku innych nawozów, by takowe na czas
otrzymać: 10 66 0

Koinit, sole potasowe wysoko-
procentowe, gips nawozowy
bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie
uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza się tylko cało-
wagonowe posyłki każdego gatunku.

MATERIAŁY BUDOWLANE:
wapno, cement, gips murarski i sztukaterski,
dachówka asbestowa, asbest, zenit. Wszystko
tylko w ładunkach całowagonowych z szybką dostawą,
poleca firma protokółowana:

Ant. BODUCH

hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztu-
cznych, artykułów budowlanych i narzędzi rolniczych
ŻYWIŚC, RYNEK 22, obok kościoła farnego.

Waszą chłopską asekuracją jest

„WISŁA“

LUDOWE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
KRAKÓW, ULICA NADZIWIŁKOWSKA L. 23 (dom własny).

Dlaczego ubezpieczacie się jeszcze w innych To-
warzystwach? Chłopi powinni wszyscy ubez-
pieczać swe mienie tylko w swojej „Wisła“!

Podwyższajcie wartość ubezpieczoną, bo mate-
riały i robocizna droga. 13 22 0

We wsi, gdzie dotychczas jest mało członków
„Wisła“, a niema agencji, niechaj inwalida woj-
skowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do
Dyrekcji „Wisła“, a otrzyma pouczenie i ko-
rzystny a uczciwy zarobek.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROČIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO
NOWY SACZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1- i 2-konne Wichterlego 7 Z. I.
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kół-
kach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego. —
Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki
uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniase z pa-
sami skórzanymi Wichterlego. — Młynki do czyszcze-
nia zboża krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić
219 18 0 i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.
Nadszedł transport plugów i kultywatorów
czeskich.

Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom.

GOTOWE UBRANIA

dla mężczyzn, zrobione z pięknych, a trwałych
materiałów wełnianych, w wielkim wyborze po-
leca po cenach konkurencyjnych:

Związek Katolickich Krawców
w Krakowie — ulica Florjańska L. 7
(tuż przy Rynku).

Także sprzedaż materiałów ubraniowych weł-
nianych męskich i damskich w dobrych gatun-
kach i w wielkim wyborze. 1 10

Bacność Polacy w Ameryce!

ZDOLNEGO

KIEROWNIKA RUCHU POLAKA

z gruntowną praktyką w wyrobie szkła taflowego
i drobnego (szkiełka, szklanki, fiaszki i t. d.),
przy opale gazem ziemnym, przyjmie nowo bu-
dująca się FABRYKA SZKŁA, Sp. z ogr. odpw.
w Kraśnie, Małopolska, która będzie opalana
gazem ziemnym.

Również przyjęci zostaną do pracy
hutnicy-szklarze, Polacy.

Oferty z warunkami wynagrodzenia nadsyłać
wprost do fabryki. 298 4 5

Nie chowaj pieniędzy w komorze

Złodziej lub pożar

zawsze je znajdują.

Chcesz, aby pieniądze Twe przynosiły dochód i były bezpieczne

z i ó i j e

» Pocztowej Kasie Oszczędności.

Złożyć i odebrać gotówkę możesz zawsze w każdym Urzędzie pocztowym. Od pieniędzy, które w Twoim schowku żadnych korzyści nie przynoszą, otrzymasz **trzy procent**.

Nie zwlekaj ani dnia, idź do najbliższego Urzędu pocztowego i zażądaj książeczki oszczędnościowej.

Chcesz więcej wiadomości — napisz do Dyrekcji Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, plac Wawerski 8, i wrzucić bez marki do skrzynki pocztowej. 537 1 3

Motory

benzynowe, marki „Köraus” — o sile 6 HP, przewoźne, zupełnie nowe, do poruszania wszelkich maszyn rolniczych, małych tartaków i młynów, dostarcza natychmiast ze składu w Krakowie:

544 Jeneralna Reprezentacja 1 4

A. Romer, Kraków, ul. Długa 74.

Hurtownia 556

Chrześcijańskiej Spółki Handlowej

Kraków, ulica Jagiellońska L. 9

poleca Składnicom Kółek rolniczych, Konsumom, Spółkom spożywczym, oraz kupcom chrześcijańskim, towary kolonialne, gospodarskie, oraz tutki i bibułki „Solali”, po cenach przystępnych.



Znakomite wirówki szwedzkie

„SVECIA”
„VIKING”
„RIVAL”

odznaczają się szczególnie przez najdokładniejsze odtuszczenie mleka, nader lekki bieg, uproszczone oczyszczenie i silną budowę.

ADOLF KAPPELLNER i BRAT
BIAŁA-BIELSKO.

Ilustrowane cenniki wirówek wysyłamy na żądanie bezpłatnie. 554 1 10

W WIELKIM WYBORZIE

pończochy damskie i dziecięce, skarpetki męskie i dziecięce, rękawiczki, sznurowadła, niel, jedwabie, guziki modne i rogowe — polecają:

WIESŁAW SZAJDAKOWSKI i SP., Kraków, ulica Szczepańska L. 1.

Dla Kółek rolniczych większy opust. 21266

SOLEC

Sezon od dnia 20 maja do dnia 20 września.

Zakład wód mineralnych

siarczано - słonych

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nerwowych, przy miocle. Kąpiele błotne, słoneczne. Hydroterapija. Ordynować będzie dr Wł. Harajewicz. Ceny kuracji niższe, niż w innych zdrojowiskach krajowych. Dojazd przez stację Kielec lub stację kolei galicyjskiej Szcucin, skąd 15 klm do Solca. Prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta Stopnica, Ziemia Kielecka. 476 3 4

Majątki ziemskie, kamienice, wille, oraz cztery gospodarstwa po 50 morgów b. dobrej ziemi, z powodu wyjazdu do Niemiec, są korzystnie do sprzedania. Wiadomość: F. Prodeusz, Bydgoszcz, ulica Długa 62, I piętro.

538

TARG POZNAŃSKI

Wystawa wzorów przemysłu wszelkiego rodzaju

odbedzie się w Poznaniu od dnia 28 maja do dnia 5 czerwca 1921 r.



Targ Poznański

zgrupuje wzory
wszystkich gałęzi
przemysłu.

Targ Poznański

będzie generalnym
i pierwszym w Polsce
odrodzonej przeglądem
sił gospodarczych.

Targ Poznański

powinien być wspaniałą
demonstracją zdolności
wytwórczych naszego na-
rodu wobec zagranicy.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego podejmuje się przydziału mieszkań dla gości i wystawców na warunkach najdogodniejszych i w tym celu uprasza o możliwe wczesne zgłoszenia.

Adres telegraficzny: „Targ—Poznań“.

481 3 4

Adres poczt.: Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Nowy Ratusz (telef. 42-51).

Konto: **Bank Przemysłowca, Poznań.**

WSZECHPOLSKA AGENCJA

W POZNANIU, ULICA DŁUGA L. 5. - TELEFON NR 2634

pośredniczy w kupnie i sprzedaży we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu, ułatwia lokaty kapitałów w najważniejszych przedsiębiorstwach na najwyższy procent. Ofiaruje gospodarstwa i majątki ziemskie, również kamienice i wille, bardzo wykwintne, w kraju i zagranicą. 555 1 2

Biuro przemysłu budowlanego i żelaznego

Jan Tyszelewicz

Kraków, ulica Piotra Michałowskiego 2

dostarcza w ładunkach
całowagonowych:

cement, gips, wapno, cegły, klinkiery, szamoty, kafele, dachówki, lupki, gonty, szkło, smołowiec, smołę;

surowiec odlewniczy, żelazo handlowe, bednarke, fasonówki, szwagary, szyny, odlewy, stal, osie, blachy, gwoździe, drut, siatki, liny, śruby, nitki, rury łane i ciągnione, szmele;

maszyny i narzędzia;

drzewo miękkie i twarde, okragłe i tarte. 457 3 4

Rok
założenia
1892.

Odmierzona za
pościele miodu
na wystawie
w Paryżu.

Pasieka

Fabryka miodu pitnego

Spółka z ograniczoną poręką

Kraków, Białelnica XVII, ulica Muzowiecka 53

poleca swoje znakomite wyroby.

Zażądać ofert od Reprezentacji:

ZYGMUNT MACHAUF
KRAKÓW, ULICA WARSZAWSKA L. 3.

Sprzedaż tylko hurtowna. 432 3 5

Towarzystwo agrarno-osadnicze

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Lwów, ul. Halicka 21, I p. — Sekcja: Kraków, ul. Czysta 6, II p.

upoważnione reskryptem Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie z dnia 4 listopada 1919 r. L. 9183, na podstawie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. ust. Nr 73, 1919 poz. 422), objęło z dniem 20 grudnia 1919 r. organizację obrotu ziemią w ramach i z tendencją ustawy agrarnej z dnia 10 lipca 1919 r., w którym to celu podejmuje wszelkie prace, pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających zamiar dobra swe pozbyć, a nabywcami i przeprowadza odnośne umowy, za wykonanie których obejmuje poręką, przyczem zasuacza się, że transakcje, wykonywane przez Towarzystwo, nie wymagają osobnego zezwolenia rządu.

Towarzystwo organizuje grupy osadnicze matorolne, celem osiedlenia ich na obszarach, do sprzedaży przeznaczonych, tworzy także średnie jednostki gospodarcze, wykonuje wszelkie, do tego celu zmierzające, roboty techniczne, pomiarowe, meljoracyjne i budowlane, dostarcza osadnikom potrzebnych materiałów, względnie gotowych budynków, oraz udzieli lub zapośredniczy w udzielaniu kredytu nabywcom matorolnych gospodarstw na zabudowanie się, uruchomienie gospodarstw, a ewentualnie także na zakupno gruntów.

Przy tworzeniu gospodarstw matorolnych dla inwalidów armii polskiej, stałej służby dworskiej, tudzież podmiejskich kolonij dla urzędników i służby państwowej, udzieli Towarzystwo jak najdalej idącej pomocy.

Towarzystwo zapośredniczy także w razie potrzeby w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele odciążenia majątków, na parcelację przeznaczonych.

Pragnącym nabyć grunta we wschodniej Małopolsce, szczegółowych informacji udziela Sekcja osadnicza Towarzystwa agrarno-osadniczego, Kraków, ulica Czysta L. 6, II. piętro. 1031 23 0

TOWARZYSTWO OSADNICZO - PARCELACYJNE

„KOLONIZATOR”

SPÓŁDZIELNIA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

oparte na ustawie z dnia 29 października 1920 r.
i działające na mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemińskiego

przeprowadza parcelację majątków ziemskich z załatwieniem wszelkich formalności prawnych, dokonywa sprzedaży parceli, wyszukuje i sprowadza nabywców; organizuje grupy osadnicze dla kresów: wyjednywa pożyczki; udziela porad w sprawach parcelacji, osadnictwa, likwidacji, serwitutów i t. p.; ma na celu nie tylko akcję parcelacyjną, lecz i niesienie dalszej pomocy osadnikom: finansowej, prawnej i w zagospodarowaniu się.

Towarzystwo rozporządza zastępem specjalistów i terminowo wykonywa zlecenia.

Teren działalności: b. Królestwo Kongresowe oraz województwa: białostockie, nowogrodzkie, poleskie i wołyńskie. Adres centrali: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 47, m. 21.

**White
Star
Line**

Gen. Reprezent. „OCEANIC”

Przedstawic. na Polskę:

S. „Bałtyk”

Warszawa, Marszałkowska
L. 132. Tel. 82-85, 262-39.

Adres telegr.: „Zegbał”

**White Star
Dominion
Line**

Podróż do Ameryki na największych i najszybszych okrętach, urządzonych według najnowszych wymagań, z wszelkimi wygodami, wielkie, oddzielne pokoje, znakomite pożywienie, telegraf bez drutu i t. d. Przejazd z Warszawy do Kanady przez Antwerpję, Rotterdam lub Gdańsk kosztuje tylko 130 dolarów; do Nowego Jorku, Bostonu lub Filadelfji tylko 140 dolarów, wraz z kosztami kwatery i całkowitem utrzymaniem na statku i w porcie.

Okręty odchodzą co trzy dni. Podróż okrętu „Olympic”, mieszczącego 5.200 osób, trwa tylko 4 1/2 dnia.

Najbliższe odjazdy: Z Antwerpii do Nowego Jorku na okrętach: „Olympic” 4 maja, „Celtic” 14 maja, „Adriatic” 18 maja, „Olympic” 25 maja, „Cedric” 28 maja, „Celtic” 11 czerwca, „Olympic” 15 czerwca, „Adriatic” 22 czerwca; do Kanady na okrętach: „Vedic” 28 kwietnia, „Megantic” 7 maja, „Canada” 21 maja, „Megantic” 4 czerwca, „Canada” 18 czerwca.

FILJE otwarte w miastach: BRZEŚĆ LITEWSKI, WILNO, LWÓW.

Informacy] udziela się w miastach Polski: 1) Białystok, Bielsk, Brody, Brześć Litewski, Chełm, Dubno, Kobryń, Kowel, Krzemieniec, Łuck, Pińsk, Prużany, Równo, Wołkowysk, Włodzimierz Wołyński; 2) Baranowicze, Nowogródek, Słonim, Wilejka, Wilno; 3) Bielsk, Drohobycz, Jarosław, Kraków, Lwów, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Śniatyn, Stanisławów, Tarnów, Tarnopol, Zbaraż. 418 2 4